Nr. 244. Kraków, Sroda 25 Października 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

w miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . .	**2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

w miejscu	**3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . .	**5** złr. — ct.

Od Redakcyi.

Wczorajszy numer naszego dziennika skonfiskowała prokuratorya państwa za artykuł p. t.: „Koło polskie w Wiedniu a stan wyjątkowy w Czechach“. — Wydaliśmy drugi nakład z opuszczeniem inkryminowanego artykułu.

Kraków, 24 października.

Już na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej hr. Taaffe złożył oświadczenie, które zawiera odpowiedź rządu na znane deklaracye trzech wielkich stronnictw parlamentarnych i określa stanowisko jakie rząd zajmuje w sprawie reformy wyborczej.

Prezydent rady ministrów tłómaczył przedewszystkiem motywa, które skłoniły rząd do wniesienia projektu reformy wyborczej. W Izbie poselskiej wniesiono znaczną liczbę projektów, zmierzających do zmiany ustawy wyborczej dla Rady państwa. Zbliżała się zatem chwila, w której to ciało reprezentacyjne musiało się zająć tą ważną i coraz pilniejszą sprawą. Rząd musiałby wówczas określić jasno i nie dwuznacznie swoje stanowisko, wolał więc sam ująć w ręce inicyatywę i zapatrywania swoje sformułować dokładnie w kształcie projektu.

Nie był to jednak jedyny powód, który skłonił rząd do wniesienia projektu. Reformę wyborczą uważał on za wskazaną wobec faktów, które w ostatnich czasach tak w monarchii jak i za granicą uczyniły rozszerzenie prawa wyborczego koniecznością. „Tylko przez rychłe i dostateczne rozszerzenie prawa wyborczego — mówił hrabia Taaffe — można odwrócić skutecznie i stale te ciężkie i wielkie niebezpieczeństwa, które społeczeństwu, a więc całemu porządkowi państwowemu grożą ze strony żywiołów ludowych, dotychczas pod względem politycznym pozbawionych wszelkich praw.“

Hr. Taaffe zaprzecza zatem, aby rządem kierowała niechęć przeciw którejkolwiek z klas społecznych lub przeciw któremukolwiek ze stronnictw politycznych. Równocześnie zaprzecza również, aby rząd na krok powyższy zdecydował się pod naciskiem zewnętrznych czynników. Wniesienie projektu spowodowały wyłącznie względy natury ogólno państwowej.

Wobec tego rząd pomimo opozycyi trzech najsilniejszych klubów Izby obstawać musi przy zasadniczej myśli swojego projektu, a chociaż te trzy stronnictwa zajęły nieprzychylne stanowisko wobec przedłożenia rządowego, ma nadzieję, że uda się bez naruszenia interesów stronnictw znaleźć drogę wiodącą do celu. Tym celem, tą zasadniczą myślą projektu jest przyznanie udziału w życiu publicznem przez wykonanie prawa wyboru tym wszystkim, którzy wypełnią w sposób przepisany swoje obywatelskie obowiązki.

W oświadczeniu wczorajszem hr. Taaffe z całą siłą wyraził przekonanie rządu, że rozszerzenie prawa wyborczego na wielkie masy ludu pracującego stało się koniecznością. Również silnie odzywa się w przemówieniu prezydenta gabinetu przekonanie, że rozszerzeniu temu należy nadać takie granice, jakie zakreślił mu projekt. Stanowczo i nie dwuznacznie wyraził też hr. Taaffe silną wolę rządu przeprowadzenia tej zasadniczej myśli projektu.

Woli tej nie złamała wcale opozycya trzech stronnictw, a hr. Taaffe wypowiedział to wpierw, nim przywódcy tych stronnictw zabrali głos, celem złożenia i uzasadnienia oświadczeń, ogłoszonych drukiem, bez obszernego motywowania. Jakiekolwiek bądź będą motywa tych stronnictw i jakiekolwiek będą ich szczegółowe żądania, rząd od rozszerzenia prawa wyborczego na najszersze warstwy oznaczonego w projekcie swoim ustąpić nie chce i nie ustąpi. Uważając ową myśl przewodnią za „postulat racyi stanu“ prezydent Rady ministrów, zapowiada tem samem, że jej przeprowadzenie uważa za sprawę tak doniosłą, że nie cofnie się przed żadną ostatecznością i w razie oporu odwoła się do tego ludu, który domaga się, aby wymierzono mu sprawiedliwość

Jeżeli mimo oświadczeń trzech klubów hr. Taaffe wyraża nadzieję porozumienia, to tylko dlatego, że nie widzi na razie zasadniczej opozycyi. Żaden z trzech klubów nie wystąpił bowiem z zasadniczem potępieniem myśli rozszerzenia prawa wyborczego. Nie sądzimy jednak, aby hr. Taaffe nie widział trudności jakie nasuwają się już dzisiaj. Projekty zjednoczonej lewicy, zmierzające do utworzenia osobnej kuryi, w której robotnicy wybieraliby osobnych posłów dla siebie, dalekie są od rozszerzenia prawa wyborczego w tych granicach, jakie zakreślił projekt rządowy. Silne zaakcentowanie zasad autonomicznych przez Koło polskie i klub Hohenwarta nie zgadza się również z zamiarami rządu. Hr. Taaffe w oświadczeniu wczorajszem zaznaczył znowu silnie, że rząd stoi na gruncie obowiązującej konstytucyi. Jeżeli więc jest prawdą, że oba autonomiczne kluby żądają powrotu do systemu obowiązującego przed r. 1873, a więc do obsyłania Rady państwa przez Sejmy, to pociągnęłoby to za sobą zmianę ustawy o reprezentacyi krajów w Radzie państwa, zmianę, która nie znalazłaby ani poparcia w rządzie, ani potrzebnej większości w Izbie. Prezydent Rady ministrów wie zapewne o tem doskonale, że reforma wyborcza tak, jak on ją zaproponował w Sejmach krajowych, a przynajmniej w przeważnej części Sejmów, nie może mieć powodzenia. Hr. Taaffe nie jest wcale szczerym zwolennikiem zasad autonomicznych i przypuszczać nie można, aby na korzyść tych zasad poświęcał ideę, której przeprowadzenie uważa za racyę stanu. Prezydent ministrów nie uważa zatem opozycyi stronnictw za zasadniczą i spodziewa się złamać ją ustępstwami nie idącemi zbyt daleko. Czy te nadzieje rządu się ziszczą? Znając dotychczasowy tok spraw, odpowiedzieć możemy na to pytanie twierdząco.

Z Rady państwa.

Pierwsze czytanie ustawy o reformie wyborczej i spodziewana przy niej rozprawa, zapełniła na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej galerye i loże ciekawą publicznością. Posłowie stawili się niemal w komplecie. Hr. Taaffe zajął miejsce za stołem ministeryalnym.

Oczekiwania nie zawiodły. Zaraz, po załatwieniu kilku spraw będących na porządku dziennym, wniósł prezydent Chlumecky pierwsze czytanie rządowego projektu o reformie wyborczej i wszystkich samoistnych wniosków poselskich w tej sprawie, — poczem zabrał głos hrabia Taaffe, którego przemówienie podały nam wczoraj telegramy.

Następnie przemawiał poseł Pernerstorfer, którego mowa wielkie sprawiła w Izbie wrażenie.

Mowca przypomniał na wstępie, że dzień 10 października, gdy hr. Taaffe wniósł rządowy projekt reformy wyborczej, przekonał o usposobieniu Izby. Rząd oświadczył się niemal za powszechnem głosowaniem, — lubo nie jest niem jeszcze jego projekt reformy wyborczej. Słyszeliśmy w tej Izbie niejednokrotnie mowy w obronie ludu i jego rozwoju i widzieliśmy, jak skwapliwie wszystkie stronnictwa stroiły się wtedy w szaty reprezentantów tego ludu. Gdy jednak 10 października nad stołem rządowym chwilowo ukazała się twarz ludu, to całą Izbę opanowało zwątpienie i popadła ona w stan taki, że rzeczywiście wierzyćby można, iż wolałaby ona umrzeć niż dalej wlec żywot pełen trwogi i niepewności.

Idea równości obywatelskiej jest jedną z tych, które w wieku dziewiętnastym najwięcej zyskały zwolenników. A przecież sądzą u nas, że politykę przywilejów nadal będzie można prowadzić. Ze smutkiem stwierdzić trzeba, że gabinet, którego działalność tylokrotnie ostrej poddawałem w tej Izbie krytyce, przynajmniej w ocenie chwili i politycznego położenia tyle okazał zrozumienia, jak niestety żadne ze stronnictw Izby. Nie łudźmy się bowiem: minął już czas, w którym udaćby się mogło przez rozwinięcie naszej dzisiejszej reprezentacyi interesów, przez założenie Izb robotniczych i kuryi członków kas robotniczych, lud uspokoić.

Po argumentach rządu, usłyszeliśmy słowa, których z liberalizmem pogodzić nie można. Odezwały się krzyki, że mieszczaństwo i włościanie zagrożeni są przez projekt rządowy i że trzeba przeciw niemu szukać obrony. A przecież ideą liberalizmu była równość obywateli państwa: mieszczanie, chłopi, robotnicy i szlachta uważani być mieli za równych sobie obywateli w państwie.

Wydaje mi się, jakoby chrześcijańsko-socyalna partya wielkie odniosła zwycięstwo, gdyż widzimy, że ze strony, od której tego nie oczekiwaliśmy, odezwał się głos obrony za stanowym układem dzisiejszego społeczeństwa. *(Bardzo słusznie.)* Wnioski lewicy, dotyczące reformy wyborczej, były aktem wielkiej niesprawiedliwości wobec tych wszystkich, którzy nie zaliczają się do robotników przemysłowych. Musimy więc, z prawdziwie wolnomyślnego wychodząc stanowiska, stanąć w obronie każdego rozszerzenia ustawy wyborczej które uderza taranem w dotychczasową reprezentacyę klas uprzywilejowanych, jaką mamy dzisiaj

Także ze stanowiska etyki politycznej koniecznem okazuje się żadanie, aby w kwestyi reformy wyborczej sięgnąć do najniższych warstw ludu. Nie podobna pojąć, jak ludzie uprzywilejowani, wysoko ceniący swój honor, przecież z lekkiem sercem przywłaszczają sobie w życiu politycznem przywilej uciskania tych, których krzywdzą ekonomicznie.

Następnie omawiał Pernerstorfer sądy prasy wiedeńskiej o reformie wyborczej. *Neue Freie Presse*, organ oligarchii i pełnego worka, prowadzi tutaj korowód, — organ ten doszedł do takiego zwichnięcia równowagi umysłowej, że wydawaćby się mogło, jakoby zmysły postradał. A przecież w walce, jaka wytworzy się w Austryi, rozchodzi się o coś więcej, niż o utratę mandatów. Tutaj rozstrzygnie się kwestya, czy i które ze stronnictw utraciło podstawy swej egzystencyi. Jeżeli idea liberalizmu niema w Austryi zbankrutować, to ze sfer liberalnego mieszczaństwa wyjść musi hasło powszechnego głosowania. Nie przestraszajcie się cyframi, jakie wam przytaczają!

Ze stanowiska narodowego również, zdaniem mowcy, nie należy się obawiać powszechnego głosowania. Nie można przecież dziwić się tym setkom tysięcy ludzi, którzy w krwawej walce kawał codziennego chleba sobie wywalczają, że nie mają poczucia narodowego. Dlaczego n. p. czeski robotnik jest narodowcem? Odpowiedź łatwa: bo Młodoczesi są demokratami. Nieuzasadnioną jest zatem obawa narodowców przed międzynarodowym charakterem socyalnych demokratów. Żaden robotnik, któryby przestąpił progi tej Izby, nie zaparłby się w kwestyach narodowych swego pochodzenia, a przynajmniej nie zaparłby się go w stopniu, jak to już wielu Niemców w tej Izbie uczyniło. *(Oklaski ze skrajnej lewicy).*

Ruch socyalny — mówił Pernerstorfer — nie ogranicza się już tylko na stan robotniczy, sięga on w górę do warstw średnich, w których ludzie większą nieraz cierpią nędzę niż robotnicy; ruch socyalny obejmuje już stan urzędniczy i to w warstwach coraz wyższych, a zwłaszcza w tych sferach, które do tak zwanej „wyższej inteligencyi należą.“ Dzisiaj w Austryi tak rzeczy stoją, że macie panowie do wyboru, czy widzieć chcecie czas nowy, z końcem tego stulecia nastający, w świetle miłości i porozumienia, — lub czy go widzieć chcecie z pochodnią zniszczenia i pożogi w ręku!

W naszym ręku leży, czy w Austryi podobne mają się wytworzyć stosunki, jak w Belgii, gdyż dzisiaj zorganizowani robotnicy nie zadowolnią się jakąś częściową spłatą tego, co się im należy. Obyście w godzinie roztrzygającej, do której się zbliżamy, pojęli wielkość i doniosłość chwili i nie okazali się małodusznymi! Robotnicy, uformowani w kadry, stoją tam, pod murami parlamentu. Oni czekają i nie rozpoczną fizycznej walki, dopóki nie nabędą przeświadczenia, że są dość silni, aby w niej zwyciężyć; są to świadomi celów, roztropni ludzie.

Dzisiaj zależy od ciała ustawodawczego, czy podjąć mamy krwawą walkę, lub czy znajdziemy możliwość pokojowego porozumienia się na drodze dyskusyi. Izbę poselską wezwano do wyrażenia opinii w kwestyi zasadniczej; trzeba wobec niej zająć stanowisko. Od politycznej mądrości stronnictw zależeć będzie przyszłość. Życzyłbym sobie, aby stronnictwa te ułożyły się wedle moich poglądów, w myśl sprawiedliwości, w myśl rzeczywistego, wielkiego postępu *(Żywe oklaski. Mowca odbiera gratulacye).*

Trzecim z rzędu mowcą był Młodoczech Slavik, a zwracał on głównie uwagę na stosunki czeskie.

Zabrał następnie głos p. Plener, polemizując z oświadczeniem, złożonem przez Taaffego w imieniu rządu. Mowca nie może zrozumieć, skąd rządowi tak nagle przyszła ochota zabrać się do reformy wyborczej, gdy kilka projektów w tej sprawie w Izbie wniesionych leżało od dawna nieruszonych, jeden nawet spoczywa spokojnie od roku 1891. Rząd sam nietylko nic dotąd w sprawie reformy nie zrobił, ale nawet przeszkadzał, gdy członkowie Izby inicyatywę dawali. Zapewnienia zatem rządu, iż sprawa reformy leżała mu na sercu — powiada Plener — nie są słuszne. *(Potakiwania na ławach lewicy).* Takich spraw, jak reforma wyborcza, nie załatwia się w ten sposób, jak to rząd uczynił; brakło tutaj, że się trochę mniej parlamentarnie wyrażę, politycznego prowadzenia się. Takich spraw nie rzuca się Izbie przez głowę dla teatralnego efektu. Mogło tak postąpić małe, odosobnione stronnictwo, ale nie cesarski rząd, który powinien był pamiętać, że gdy takie sprawy rzuca się wśród masy ludu, to już ich potem nie można wycofać. Rząd powinien był przedewszystkiem porozumieć się ze stronnictwami i umysły przygotować. Tak było w Anglii, tak się dzieje we wszystkich państwach, w których sprawy prowadzą sumienni politycy, którzy tak ważnych spraw nie przeprowadzają, jak teatralną niespodziankę. *(Potakiwania lewicy).*

Następnie omawiał mowca projekt rządowy. Nie różni on się wiele, według zapatrywań Plenera, od powszechnego prawa głosowania, któ-

---

W KLESZCZACH.

NOWELA

przez

SEWERA.

9 (Ciąg dalszy).

Wypiła duszkiem, oczy dziewczęcia zabłysły ogniem, twarz się orózowiła, usta się figlarnie uśmiechały, pokazując poza purpurą warg białe zęby.

— Dla pań dosyć, my, jako mężczyźni, wypijemy resztę — rzekł Edward. — Zdrowie mej matki, która nie wahała się zejść z pałaców sterczących dumnie i zamienić je na kamieniczkę, aby dzieci swoje wychować i zapewnić im przyszłość. Mojej kochanej matki zdrowie, mej najlepszej nauczycielki i przewodniczki.

— Mojej jedynej mamusi — zawołała Marynia.

— Edziu, stawiasz mnie tak wysoko!

— A powinienem jeszcze wyżej. Gdyby nie stanowczość i energia mamy, czemże ja byłbym dziś? Tytularnym właścicielem tysiąca morgów i podrujnowanego pałacu, szukającym gwałtownie nie żony, lecz stu tysięcy posagu. Jeżelibym go znalazł, byłbym niewolnikiem, przykutym na całe życie do stu tysięcy. A jeżelibym nie znalazł, zrujnowanym bez sposobu zarobku, szlachcicem na bruku.

— Edziu, przesadzasz — zaprotestowała matka.

— Nie, mamusiu, nie przesadzam! Gdybym, stawiając na loteryi małżeństwa, nie wygrał stu tysięcy, cóżby ze mnie było? Gra była bardzo ryzykowna i niebezpieczna. Mama oszczędziła mi upokorzeń, zawodów, walk, najstraszniejszych dziś walk z kapitałem i jego brakiem.

— A dla mnie mamusia zrobiła to — przerwała Marynia, — że nie jestem ubogą na wydaniu panną z pałacu, ale ze zwykłej kamienicy. Z tej pozycyi łatwiej mi będzie znaleźć męża. Nieprawdaż, Edziu?

— Niezawodnie. Lecz coś więcej mama z nas zrobiła. Nauczyła nas czegoś, jesteśmy czemś, nauczyła nas pracować. Nie jesteśmy bankrutami nazwiska i fortuny, lecz ludźmi na dorobku. Mamy przed sobą przyszłość.

— Mamy przed sobą przyszłość! — zawołało z entuzyazmem dziewczę.

— Trójkę, którą stanowimy, stworzyła mama. Trójkę kochającą się, pełną wiary w siebie i w przyszłość. Zrobiła to jedna mama, dlatego, że umiała zrezygnować z pałaców sterczących dumnie i w porę się cofnąć.

Matka zamyślona, może wspomnieniami świetnej przeszłości, wzruszona wymową ukochanego syna, milczała.

Gustaw, patrząc na kobiety, również milczał. Nie miał pojęcia, że przyjaciele jego przenieśli się wprost z pałacu, karet, powozów, służby, zbytku i komfortu do kamienicy na Zielonem. Mieszczańska jego natura zaczęła uczuwać kult do tych kobiet, dziś tak naturalnych, swobodnych, pełnych prostoty, a które potrafiły milczeć o swej świetnej przeszłości tyle lat.

— To są te wielkie panie — pytał siebie, — którym usługiwali kamerdynerzy i panny służące? Panie, które jeździły w karetach? I ja z niemi, jak z krewnemi! Marynię dziś jeszcze całowałem, jak brat!?

Dotąd damy wielkiego świata widział tylko przejeżdżające w karetach, w teatrze, w lożach i na balach, błyszczące przepychem bogactwa i dumy. Był wzruszony do głębi — pewien szacunek dla samego siebie wypełnił mu serce.

— Panie Guciu, nad czem pan tak dumasz? — zapytała go Marynia.

— Raczej podziwiam i zachwycam się tą wielką abnegacyą mamy i Edzia.

— Ja się wahałem i nawet czas jakiś walczyłem — podchwycił Edward — skończyłem w tym czasie szkoły. Chciałem rzucić naukę, objąć gospodarstwo i wypowiedzieć wojnę losowi. Mama stawiła mi opór i zwyciężyła.

Zatrzymał się chwilkę i zawołał wzruszony:

— Mamo, dziś obchodzimy ósmą rocznicę twego zwycięstwa.

— Mamusiu, ja jeszcze dobrze pamiętam Zagórzany. Dwór stał na wyniosłości. Droga do niego prowadziła od głównego gościńca wśród lip i nadwiślańskich topoli, oznaczona białemi palikami, równa, gładka, jak biała wstęga. Za dworem rozciągał się wielki park angielski, trzy stawy, połączone groblami i mostkami brzozowemi.

— Nie zapomniała mama tych wielkich starych świerków, których konary kładły się na zieloną murawę?

— Czy mama pamięta — zawołał Edward — dziecko jesteś. Mamusia w tajnikach swego serca i swej pamięci wszystko zachowała. Nawet myśli, które tam snuła, uczucia, nadzieje....

— Mamusiu, ja najwięcej pamiętam mój własny błękitny pokoik, a potem ciemno-zielony w złote kwiaty mamusi i deskami wyłożony pokój Edzia. Odziedziczył go po naszym ojcu.

— Wszystko się pamięta — odpowiedziała łagodnie matka, — lecz ponieważ nie żyjemy przeszłością, lecz dniem dzisiejszym i jutrem, ponieważ w życiu nie jesteśmy przeszłością, lecz teraźniejszością, pracującą na jutro.... Przeszłość, moje dzieci, jest zwykle ciężkiem wspomnieniem.

— Jeżeli ona była uczciwa — podchwycił Edward, — to mimo kolców i bólów, z biegiem czasu, gdy rany się zagoją, zmienia się w przyjemną.

— Prawda! W Zagórzanach zostawiliśmy cząstkę siebie samych. Dobrą cząstkę, mój synu.

— A że nie inną, tylko dobrą, to zawdzięczamy mamie.

— Tyle lat minęło, jak was znam, moi drodzy państwo, a nie wiedziałem, że przychodzicie z pałaców sterczących dumnie — odezwał się Gustaw.

— Nie było się czem przechwalać. Dla ogółu zawsze jesteśmy dezerterzy. My tylko, ja i mama wiemy, że w dezercyi tej tkwi spora doza bohaterstwa.

Matka się uśmiechnęła łagodnie, potakując ruchem głowy.

Gustaw został oczarowany wielkodusznością rodziny, której był przyjacielem. Wegrzyn powoli rozpalał mu krew, głowę rozmarzał.

— Panna Marynia, panna Marya — poprawił się.

— Mów pan Marynia, na Maryę mam jeszcze czas.

— Panna Marynia wznosiła toast z powodu szybkiego wzrostu mych wąsów... Ja zaś radbym...

— Wypić zdrowie poczwarki, zmienionej w motyla — dokończył Edward. — Motylek niech żyje i czaruje nas.

— Edziu, ty dzisiaj przewyższasz siebie — zawołało orózowione dziewczę.

— Wszystko to z miłości i wdzięczności dla mamy, która w zamian za możność polowania na posagi, dała mi możność zdobywania coraz większych i coraz szerszych obszarów wiedzy. Tych mi nikt nie zabierze, w nich jestem królem i panem.

— Przeczuwałam że memu jedynakowi, gdy każę walczyć z niepodobieństwami, brakiem i troską, życie zatruję. Pole więc działania w lepsze dziedziny przeniosłam.

— Kocham cię, mamusiu, a za to jedno ubóstwiam. Nauka jest dla mnie dziś nowym, rozkosznym światem. W niej i nią żyję. Przez nią ogarniam wielką przeszłość, rozumiem teraźniejszość, przeczuwam przyszłość.

Gustawowi, słuchającemu mowy przyjaciela, oczy świeciły, krew w nim rozpalona winem, wrzała.

— Edziu, idę z tobą — zawołał namiętnie. — Niech pioruny zatrzasną wszystkie karyery i życie dla kawałka chleba, wszystkie robienia losów w mieszczańskim, lub szlacheckim stylu. Idę z tobą. Zawsze zapracuję tyle, że nie umrę z głodu.

— A narzeczona? — spytała filuternie Marynia.

— Narzeczona — powtórzył. Takiego doznał wrażenia, jak gdyby mu kubeł zimnej wody wylano na głowę. — Narzeczona... narzeczona... W tej chwili zapomniałem o niej.

— Musi zaczekać — odezwał się Edward.

— Musi, musi — powtórzył Gucio, rozpłomieniony wrażeniami, nowemi ideami i winem. Nauka kochanka, ona nigdy nie zdradza. O ile my ją kochamy, o tyle odpłaca się wzajemnością. Porzucona, zapomniana — czeka. Wracamy, roztwiera ramiona, zawsze młoda, piękna, urocza, niezbadana, niezgłębiona tajemnicza...

— Brawo, brawo! — wołał Edward — tegom się po tobie spodziewał, tegom oczekiwał. Żal mi cię było, bałem się, abyś się nie zmarnował. Odnajduję cię takim, jakim pragnąłem, jakim wierzyłem, że będziesz. Wielkich zdolności nie zabija się.

— Edziu robisz krzywdę narzeczonej.

— Jaką? — przerwał matce Edward. — A mama nie zrobiła krzywdy wielu naszym sąsiadkom które się spodziewały, że zamieszkają pałac Zagorzański. Trzeba być sprawiedliwą.

— Tak, mamo, trzeba być sprawiedliwą — poświadczyła Marynia. — Wobec wielkiej przyszłości niech czekają wszystkie narzeczone.

— Wszystkie — wołał Gustaw, ciskając pioruny z oczu.

— Bardzo panu do twarzy z tym zapałem — odezwała się dzieweczka i jednocześnie zarumieniła. — Dawną, z przed roku, mamusię ostrzegła dzisiejsza Marynia i ukarała rumieńcem.

— Dla nauki, dla tej jednej, jedynej wiecznie młodej i wiernej narzeczonej wszystko poświęcić, to rozkosz — deklamował Edward.

— Nie wszystko — protestowała młodość, wpatrująca się w powabne dziewczę, a nurtująca w głębi serca Gucia. Protestowała w imię swych praw. Protestacyę chciał zgłuszyć zapałem, wiarą w swą moc nad sobą — nie mógł.

Zamilkli raptownie razem we czworo. Każdemu z nich jakaś myśl osiadła na mózgu, pochłaniając serce. (C. d. n.)

re istnieje w Niemczech i we Francyi. Projekt rządowy idzie dalej aniżeli prawo angielskie i włoskie, udziela bowiem już głosu tym analfabetom, którzy przed r. 1869 do powinności szkolnych byli obowiązani. Liczba wyborców ogromnieby wzrosła. Według obliczeń głosowałoby 67%. W Galicyi tylko głosowałoby mniej. W Czechach z 300.000 liczba wyborców podniosłaby się do 1,300.000. Celem projektu jest powiększenie liczby wyborców, a nie powiększa równocześnie liczby mandatów. W tem tkwi sprzeczność, która na nas ma się odbić. Wielu bowiem z tych, którzy dzisiaj z miast i wsi piastują mandaty, gdyby projekt rządowy się utrzymał, mandaty potraci. Projekt jest skierowany przeciw interesom mieszczańskim i włościańskim.

Mowca w dalszym ciągu wyśmiewa motywa rządu, który mówi, że reformę oparł na zasadach konstytucyjnych. Projekt zwraca się przeciw większej posiadłości i Izbom handlowym tak, że z jego uchwałą znika zastępstwo interesów. I wówczas byłoby to, czego pragną Pernerstorfer i Kronawetter: powszechne, bezpośrednie, demokratyczne prawo wyborcze.

Kronawetter: Tak jest! my tego pragniemy, do tego dążymy!

Plener mówi dalej, że w Niemczech dzisiaj wielu dobrych patryotów ubolewa nad tem, że tam istnieje powszechne prawo wyborcze. Gdyby zniesiono cenzus podatkowy, to liczba wyborców niepłacących żadnych podatków masą swoją wyparłaby obywateli i włościan opodatkowanych ze stanowiska dzisiaj zajętego.

Brzesnowsky: Każdy płaci podatki!

Plener: Dzisiejszy system wyborczy jest dobry, daje on bowiem reprezentacyę nietylko większej własności, ale także ludowi włościańskiemu. Rząd projektem swoim dąży do zniszczenia tego. Rząd widocznie zapomniał, że Austrya, to nie Niemcy, ani Anglia, że z Austryi nie można robić pola doświadczalnego według radykalnego szablonu. Projekt rządowy jest niebezpieczny, zły, antiaustryacki. *(Oklaski na lewicy.)* Z tej reformy wyborczej może się wyłonić demokratyczna federacya z tendencyą słowiańsko-radykalną.

W dalszym ciągu zaprzecza Plener twierdzeniu, jakoby lewica niemiecka była przeciwną reprezentacyi robotników w Izbie. Już w r. 1884 lewica postawiła projekt utworzenia Izb robotniczych, a teraz opiera się najzupełniej na wniosku Baernreithera, który daje reprezentacyę wszystkim klasom robotniczym. Jeżeli Izba uchwali projekt Baernreithera, to w przeciągu sześciu tygodni zasiędzie w parlamencie 20 posłów robotniczych. Wniosek ten jest ostatnim wyrazem lewicy w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej. Skreśliwszy jeszcze obecną sytuacyę w Austryi, położenie rządu, któremu dzisiaj przyklaskuje Pernerstorfer, a nawet Młodoczesi mimo stanu wyjątkowego w Czechach radość swoją wyrażają — oświadczył Plener, że lewica pozostawi rząd losowi, jaki sobie sam zgotował i niech od lewicy nie spodziewa się żadnego poparcia, ani pomocy.

Plener przemówienie zakończył wśród oklasków swego stronnictwa.

Następnie zabrał głos p. Baernreither, aby uzasadnić swój wniosek w sprawie powołania do parlamentu reprezentantów robotniczych.

Prezydent Chlumecky odczytał mowców zapisanych przeciw projektowi, jest ich ośmnastu (między nimi dwóch Polaków: Jaworski i Stadnicki) i mowców zapisanych do głosu za projektem rządowym. Jest ich dwunastu.

Następnie zabrał głos p. Jaworski.

(Telegram Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 października. (Z Izby poselskiej.) P. Jaworski oświadcza, że musi zabrać głos już przy pierwszem czytaniu, ponieważ jego kraj rodzinny ma prawo żądać, aby w tak ważnej chwili jego reprezentacya nie grała roli strusia. W chwilach stanowczych jest obowiązkiem każdego męża oświadczyć się stanowczo. Oświadczenie, które ma mowca złożyć, nie wypływa z żadnych ubocznych względów. Decydowały tylko interesa państwa i kraju, a jedynie względy na zasady państwowe, narodowe i autonomiczne wywarły wpływ. Mowca przypomina, że w komunikacie rządowym, wydanym z powodu rozwiązania Rady państwa, dokonanego 23 stycznia 1891 roku i w mowie tronowej z 11 kwietnia 1891 r., wezwano stronnictwa do patryotycznego zaparcia się swoich dążeń politycznych. Dnia 10 b. m. złożył rząd niespodziewanie oświadczenie, że zamierza wziąć inicyatywę w sprawie reformy wyborczej. Ani ówczesne, ani dzisiejsze oświadczenie prezydenta gabinetu nie zawiera wyjaśnienia motywów i celu projektu rządowego. Mowca nie chce przypuszczać, aby wrażenie pewnych wiedeńskich zgromadzeń ludowych spowodowało rząd do wniesienia projektu. Co dla Wiednia wydaje się pożądanem, to jeszcze nie nadaje się dla wszystkich królestw i krajów.

Wzrok rządu powinien ogarniać szersze widnokręgi i obejmować wszystkie prowincye. Rząd powinien rozważyć, czy to, co zgromadzenia ludowe przedstawiały jako pożądane i konieczne, odpowiada interesom równorzędnych prowincyj. Jeżeli rząd uważa obecnie reformę wyborczą jako pilną, to mowca musi przypomnieć dotychczasowe odmowne stanowisko, jakie rząd zajmował wobec wniosków samoistnych, przedłożonych przez posłów. Przechodząc do istotnej części przedłożenia rządowego, p. Jaworski nazywa je *mixtum compositum* złożone z biurokratyzmu i socyalizmu. *(Oklaski na ławach polskich i lewicy).* Nie zadawalnia ono swoich zwolenników, którzy uważają je za coś, co ma bardzo mało siły żywotnej. (P. Pernerstorfer woła: Tak jest!) Będą oni starać się zaraz o usunięcie nowej ustawy zaraz po wprowadzeniu jej w życie. Zasada powszechnego głosowania może być zaprowadzoną w państwach o jednolitej ludności, a nie w Austryi, która jest tylko pojęciem państwowem a nie narodowem. Austrya istnieje jako stróż narodowości, jako stróż równouprawnienia, jako stróż autonomii krajów. W tem leży racya bytu Austryi. Autonomię krajów będziemy zawsze wysoko cenić i ochraniać przed każdem niebezpieczeństwem. Dla autonomii krajów byłoby zaprowadzenie powszechnego głosowania ciosem śmiertelnym, byłoby torowaniem drog dla zakrzepłej władzy centralistycznej, niszczącej całość i jej składniki. *(Oklaski na ławach polskich).* Mowca przypomina system wyborczy Schmerlinga, opierający się na obsyłaniu Rady państwa przez sejmy, i twierdzi, że przy istnieniu tego systemu obecne trudności byłyby niemożebne. Uważa on za trudne do zrozumienia, dlaczego Sejm Niższej Austryi nie wziął na siebie inicyatywy wobec piętrzących się fal agitacyi. Również nie może mowca wytłómaczyć sobie zachwytu młodoczeskich autonomistów. Rozpoczęcie reformy wyborczej wymaga stosunków spokojnych i pokojowych, oraz przekonania o jej konieczności we wszystkich warstwach ludności. Mowca oświadcza w końcu, że Koło polskie, nie zajmując stanowiska zasadniczo przeciwnego rozszerzeniu prawa wyboru, nie godzi się na projekt reformy wyborczej. *(Oklaski na ławach polskich i na ławach lewicy).*

Po przemówieniu p. Jaworskiegn, przerwano rozprawy. Wniosek Pernerstorfera, aby obrady komisyi dla wyjątkowych rozporządzeń były jawne, uchwala Izba 161 głosami przeciw 60. P. Lienbacher wnosi o pomnożenie liczby posłów do Rady państwa o 30. Nowe mandaty należy w myśl wniosku między nowych wyborców, powołanych przez projekt rządowy, a mających stanowić osobną kuryę, rozdzielić według krajów. Wnioskodawca domaga się nadto bezpośrednich wyborów w kuryi włościańskiej. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Pogrzeb Mac-Mahona.

Jak wiadomo z wczorajszych telegramów, w niedzielę odbył się Paryżu pogrzeb Mac-Mahona, przy którym rozwinięto całą państwową i militarną okazałość Francyi. Jakkolwiek pogrzeb był oddaniem ostatniej posługi i hołdu zwycięscy z pod Magenty i uczciwemu lojalnemu obywatelowi Francyi, zdołano jednakże i tej poważnej żałobnej uroczystości uadać do pewnego stopnia charakter manifestacyi na rzecz przyjaźni francusko-rosyjskiej. Uczynili to przedstawiciele obecnego rządu prezydent ministrów Dupuy i minister wojny Loizillon, którzy w mowach swych nad trumną bohatera wojny krymskiej, położyli nacisk na węzły przyjaźni, łączące Francyę z Rosyą.

Generał Loizillon, który przemawiał w imieniu armii i marynarki francuskiej, szukał źródła tej przyjaźni we wzajemnym szacunku, aki zwyciężeni i zwycięscy wynieśli dla siebie z walki o wieżę Małakowa, wtedy bowiem poznali wzajemnie swą siłę i waleczność i nauczyli się wzajemnie cenić i szanować.

Dupuy, który przemawiał imieniem dzisiejszej Francyi urzędowej, w inny znowu sposób ujął stosunek pogrzebu Mac-Mahona do przyjaźni francusko-rosyjskiej. Odniósł on przyjaźń tę na rachunek rozumnej i lojalnej postawy narodu i republiki francuskiej wobec państw zagranicznych, i tę rozumną a powściągliwą i lojalną politykę międzynarodową nawiązał do Mac-Mahonowskiej tradycyi, gdyż Mac-Mahon, umiał istotnie lojalną swą postawą wzbudzić u obcych mocarstw szacunek dla republiki, której był prezydentem. Jego hasłem było: „wszystko dla Francyi, wszystko dla Ojczyzny" — i dzisiaj, zdaniem p. Dupuy. to samo hasło i ten sam duch ożywia republikę francuską

W mowie p. Dupuy, którą czytelnicy nasi znają z dokładnego telegraficznego streszczenia, zasługuje na podniesienie jeszcze jeden ustęp, w którym mowca zaznaczył pokojowe usposobienie dzisiejszej Francyi. Podniósł on z naciskiem, że Francya w obecnym stosuku swym do Rosyi zdobyła trwałą rękojmię pokoju, którego naród francuski pragnie, a który potrzebnym jest i dla całej Europy. Tym sposobem przedstawiciel urzędowej Francyi ujął znaczenie uroczystości francusko-rosyjskich i polityczny charakter francusko-rosyjskiego porozumienia jak najzupełniej po myśli cara Aleksandra III i zgodnie ze wskazówkami rządu i dyplomacyi rosyjskiej.

Przebieg uroczystości tulońskich i paryskich jak najzupełniej odpowiadał temu pojmowaniu sytuacyi, a i pogrzeb Mac-Mahona dowiódł, że Francuzi umią być powściągliwi i umiarkowani, gdy zechcą i gdy takt tego wymaga. Cała uroczystość pogrzebowa, pomijając wspomniane aluzye do przyjazni francusko-rosyjskiej, odbyła się z największą powagą i godnością, i nawet mundury włoskie i niemieckie, które choć licznie ukazały się na pogrzebie, nie dały powodu do zakłócenia porządku i zmącenia uroczystego nastroju milionowej rzeszy, która zwłokom towarzyszyła przy przeniesieniu ich z kościoła Madeleine do tumu Inwalidów.

Pogrzeb był w całem słowa tego znaczeniu wspaniały. Generał Saussier na czele całej załogi paryskiej i wojsk prowincyonalnych, które brały udział w pogrzebie, rozwinął niezwykłą okazałość wojskową, a ministrowie, ambasadorowie, wojskowi przedstawiciele państw zagranicznych, deputowani, przywódcy stronnictw, związki polityczne, wieńce i deputacye z najrozmaitszych obozów w kraju i zagranicą przyczyniły się do nadania pogrzebowi okazałości politycznej.

Kościół Madeleine, piękna świątynia w styln greckim zbudowana, był żałobnie przyozdobiony wewnątrz i na zewnątrz. Olbrzymi katafalk z trumną Mac-Mahona stał pod perystylem; otaczało go trzydzieści wielkich gromnic, a piechota i strzelcy z pułków, do których należał Mac-Mahon, pełnili straż honorową przy zwłokach. Szybko zgromadzili się uczestnicy pogrzebu; po lewej stronie stanęli oficerowie wszelkiego gatunku broni, po prawej stronie dostojnicy świeccy urzędnicy, akademicy w swych zielonych frakach i sędziowie w togach. Szerokie schody świątyni ginęły pod uniformami. Swietnie wyglądała grupa wojskowych *attachés* obcych mocarstw i grupa ambasadorów w galowych, błyszczących od złota uniformach. W chwili ukazania się admirała Avelana rozległy się okrzyki na cześć Rosyi.

Sześciokonny karawan podjechał, przyozdobiony trójkolorowemi godłami. Duchowieństwo pobłogosławiło zwłoki, trumnę wyniesiono, ministrowie Dupuy i Loizillon wypowiedzieli swe mowy, pocżem orszak wyruszył pośród dźwięków muzyki wojskowej. Na przedzie szła muzyka gwardyi, dalej rozmaite oddziały wojska, a następnie wieziono i niesiono wieńce. Wymienimy tu: olbrzymi wieniec od cesarza Wilhelma II, z inicyałem W. i koroną cesarską na wstążce; wieniec od króla włoskiego z napisem: „*Umberto primo rè d'Italia al maresciallo di Mac-Mahon*"; wieniec od królowej Wiktoryi z napisem: „Jako wyraz żalu i głębokiej sympatyi"; od księcia Walii z napisem: „Jako znak mego podziwu dla znakomitego żołnierza"; olbrzymi wieniec od oficerów eskadry rosyjskiej; wieniec ambasady włoskiej, włoskiej kolonii w Paryżu i mnóstwo wieńców od rozmaitych instytucyj i stowarzyszeń francuskich.

Obok trumny szli: minister wojny, minister marynarki, wielki kanclerz legii honorowej, wiceprezydenci Izby i senatu; za trumną: rodzina zmarłego marszałka, generał Borius z dwoma pułkownikami w zastępstwie prezydenta Carnota, ambasadorowie w szeregu, za nimi admirał Avelan, potem reszta ministrów, prezydenci Izby i senatu i inni dostojnicy; oficerowie eskadry rosyjskiej, oficerowie francuscy i t. d.

Bez żadnego zajścia doszedł orszak do Tumu inwalidów, gdzie oczekiwał marszałek Canrobert, ostatni żyjący marszałek Francyi, który z powodu podeszłego wieku nie mógł towarzyszyć orszakowi.

We wspaniale przyozdobionym Tumie inwalidów arcybiskup Paryża kardynał Richard celebrował nabożeństwo żałobne i poświęcił trumnę. Po uroczystości kościelnej wyniesiono zwłoki przed bramę Pałacu Inwalidów, gdzie wojska oddały hołd zwłokom. Po defiladzie wojsk trumnę zniesiono znowu do kościoła i o godzinie 4 po południu w obecności synów Mac-Mahona i około 50 dostojników złożono do grobu marszałków Francyi.

Po nabożeństwie w tumie inwalidów marszałek Canrobert kazał sobie przedstawić obecnego na pogrzebie proboszcza z Magenty i rzekł do niego: „Ksiądz proboszcz dobrze zrobił, że tutaj przybył, aby oddać ostatni hołd Włoch marszałkowi Mac-Mahonowi. Proszę powiedzieć Włochom, że ksiądz widział marszałka Canroberta, który zanim umrze chciałby jeszcze widzieć Francyę i Włochy znowu idące ręka w rękę". Proboszcz odpowiedział na to wzruszony: „Życzenie to jest i mojem życzeniem. Francya i Włochy nie mogą długo pozostawać rozdzielone".

Synowie Mac-Mahona udali się po pogrzebie do pałacu Elizejskiego, aby osobiście podziękować prezydentowi republiki od siebie i w imieniu swej matki.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 24 października.*

W Izbie poselskiej rożpoczęła się wczoraj dyskusya z powodu pierwszego czytania rządowego projektu reformy wyborczej i wniosków poselskich, odnoszących się do tej samej kwestyi. Dyskusyę rozpoczął hr. Taaffe oświadczeniem, złożonem w imieniu rządu, które dosłownie powtórzyły wczorajsze telegramy, a które omawiamy w artykule wstępnym. Imieniem trzech klubów, które ogłosiły znane deklaracye, przemawiali tylko pp. Plener i Jaworski. Hr. Hohenwart nie złożył jeszcze oświadczenia imieniem swojego klubu. Dziś toczyć się będzie dalej dyskusya w tej pierwszorzędnej sprawie. Mimo opozycyjnego stanowiska Koła polskiego, klubu Hohenwarta i zjednoczonej lewicy nie można wątpić, że Izba w pierwszem czytaniu odeśle przedłożenie rządowe do komisyi.

O obecnej sytuacyi półurzędowa *Montagsrevue* zamieszcza następujące uwagi: „Gdyby większość parlamentu odmówiła zatwierdzenia wyjątkowych rozporządzeń, nastąpi rozwiązanie Izby poselskiej. Nastąpi ono niewątpliwie w tym wypadku, lecz tylko w tym wypadku. Inny sposób wyjścia z sytuacyi jest niemożebny. Jeżeli zarządzenie stanu wyjątkowego uważa się za sprawę gabinetu, to naturalnym biegiem rzeczy nowy rząd nie może bronić zarządzenia tej doniosłości, które pochodzi od poprzedniego ministerstwa. Jeżeli zaś zapatrywać się będziemy z jedynie słusznego stanowiska, że tak doniosła, spokój i bezpieczeństwo państwa dotykająca sprawa, przechodzi granice zwykłej działalności rządu, to zrozumiemy, że zatwierdzenie parlamentu musi być uzyskanem, choćby przeszkody były jak największe." Uwagi te półurzędowego organu pisane były w chwili, w której nieznanem było jeszcze wczorajsze oświadczenie hr. Taaffego. Po tem oświadczeniu *Montagsrevue* może nie twierdziłaby tak śmiało, że rozwiązanie Izby nastąpi tylko w razie odrzucenia wyjątkowych rozporządzeń.

Głos niemiecki o przymierzu Francyi z Rosyą.

Podczas teraźniejszych uroczystości we Francyi na cześć odwidzających ją Rosyan, i ustawicznych okrzyków: niech żyje Rosya, niech żyje car! zapewniano ciągle, że w nich niema nic wyzywającego, że przeciwnie wizyta eskadry rosyjskiej we Francyi i sposób ugoszczenia jej przez Francuzów jest manifestacyą na rzecz pokoju. Czy tym zapewnieniom wierzyć można, o tem różne są zdania, jednak przyznać trzeba, że ta wizyta rosyjska wiele trwogi wojennej nie obudziła.

Z powodu tej wizyty trafne zdanie wypowiedziała niemiecka *Nat. Ztg*, pisząc:

„Francuzi byli zawsze wprawdzie nie najbardziej wojowniczym, ale najwięcej do wojny skorym narodem w Europie i mimo wszelkich przestróg przyjacielskich pozostaną takimi. Gaskończycy i szowiniści nie wymierają u nich nigdy. A ponieważ z tą ochotą i gotowością do wojny i z wielce wrażliwą i łatwo obrażliwą czułością narodową łączy się ustawiczne niespokojne pragnienie nowości, dlatego często byli burzycielami spokoju w Europie. — Jeżeli teraz silna ręka rozważnego sprzymierzeńca wstrzyma ich od awantur, to wyjdzie to na pożytek tak im samym, jak innym narodom. Jeżeli przymierze z Rosyą pisane czy też niespisane, ale za to tem droższe sercu — obudzi w nich uczucie pewności i politycznej potęgi, to równocześnie u innych mocarstw wzmocni prawdopodobieństwo liczenia na to, że karabiny Lebla nawet same nie wypalą

„Dopóki republika francuska zatrzyma swój mieszczański charakter ze swoją silną skłonnością przechylenia się w prawo, dopóty będzie unikała możności wszelkich wojennych awantur, bo każda wojna — jakikolwiek będzie jej wynik — oddałaby ją pod rządy dyktatury wojennej. Gdyby zaś po oportunistycznym prądzie nastał radykalny, wówczas przyjaźń rosyjska nie wytrzymałaby długo wobec propagandy socyalistycznej Francuzom zależy przedewszystkiem na znaczeniu na zewnątrz, na wspaniałych pozorach. Istotny stan rzeczy i przeciwieństwa pozostaną wprawdzie te same, jednak i w polityce nastrój jest decydującym".

Ukaz o kazaniach.

Korespondent *Dz. Pozn.* przytacza dosłownie rozporządzenie gubernatora kijowskiego w sprawie cenzurowania kazań księży katolickich. Oto brzmienie tego dokumentu:

„Gubernator kijowski.

Kancelarya. Część tajna.

Kijów, 3 lipca 1892. Nr. 3884

Do Pana Zarządzającego rzymsko katolicką dyecezyą łucko-żytomirską.

Zgodnie z żądaniem b. generał-gubernatora, generał-adjutanta Bezaka, b. biskup rzym.-katol. łucko-żytomirski, Borowski, jak widać z jego odezwy do generał-gubernatora z dnia 16 listopada 1867 r., Nr. 5736, polecił był duchowieństwu rzym.-katol. parafialnemu i zakonnemu ściśle i wiernie stosować się *(tocznoje i nieukłonnoje ispołnienie)* do ukazu konsystorza duchownego z dnia 18 stycznia 1865 roku, w którym zakazano mawiać kazań, nie rozpatrzonych pierwej przez cenzurę i — z pamięci.

Następnie, z powodu wydanego w dniu 26-tym listopada 1876 r. najwyższego rozkazu, o nadaniu generał-gubernatorowi niektórych praw co do translokowania i uwalniania księży rzym.-kat. (od obowiązków), oraz nakładania na nich kar, b. generał gubernator, generał-adjutant Dondukow Korsakow w odezwie z dnia 6 grudnia 1876 roku, Nr. 1772, prosił zawiadomić rzym.-katol. duchowieństwo parafialne i zakonne o wspomnianym najwyższym rozkazie, jako też o tem, że za naruszenie istniejących przepisów, a między innemi za mówienie kazań z pamięci księża będą poddawani przez generał-gubernatora odpowiednim karom. Rozporządzenie to było ogłoszone duchowieństwu rzym.-kat. przez naczelników policyi.

Tymczasem teraz otrzymałem wiadomości, że niektórzy z rzym.-kat. księży parafialnych w powierzonej mi gubernii, wbrew powyższemu rozporządzeniu, mawiają kazania z pamięci.

Wskutek tego mam honor prosić najpokorniej Waszą Przewielebność, żebyś polecił księżom rz.-kat. stosować się do wymienionego żądania generał-gubernatora i zawiadomił mnie o wydaniu takiego rozporządzenia.

Gubernator *Tomara*.

Naczelnik kancelaryi *Sawłuczinskij*".

Kronika.

***Kraków**, 24 października.*

Konfiskata. Wczorajszy numer naszego dziennika skonfiskowała c. k. prokuratorya za treść artykułu p. t. „Koło polskie w Wiedniu, a stan wyjątkowy w Czechach." Zniewoleni byliśmy wydać drugi nakład numeru, z opuszczeniem inkryminowanego artykułu.

JE. komendant korpusu generał-porucznik hr. Uexkuell dziś rano przybył z Wiednia do Krakowa.

Konferencya w sprawie wystawy r. 1894 odbyła się, jak to już pokrótce wspominaliśmy, w dniu onegdajszym w Krakowie. Wzięli w niej udział dyrektor Marchwicki, sekretarz wystawy Zieliński, oraz bawiący w Krakowie z racyi otwarcia teatru Czesi: dyrektor wystawy praskiej Sedlak, elektrotechnik Krziżik, publicyści Jelinek, Kuffner i Horzica, oraz dyrektor sceny czeskiej Szubert. Poruszono sporo spraw pierwszorzędnego znaczenia, które wszakże ze względu, iż znajdują się dopiero w fazie projektów, nie kwalifikują się jeszcze do zarejestrowania. Jak zaznaczali zgodnie publicyści czescy, myśl wystawy znalazła w całych Czechach żywy poklask, tak iż spodziewać się należy nader licznych ze strony pobratymców odwiedzin (organizowane być mają specyalne pociągi, *vlaki)* oraz gromadnego udziału najwybitniejszych fabrykantów w międzynarodowym dziale maszyn wystawy roku 1894. Prócz firm Krziżika, Umratha, Ringhoffera, zgłosili też deklaracyę Novak i Jahn, zamierzający wystawić między innemi maszynę do wyrabiania lodu odmiennego systemu, aniżeli zapowiedziana ringhofferowska Firma Krziżika, dostawcy motorów elektrycznych, za pomocą których utrzymywane będą w ruchu wszelakie warsztaty i urządzenia. Taż firma oświetli podczas zimy plac wystawy (12 lamp łukowych o sile 16 *amperes* każda), iżby z powodu dni krótkich roboty nie doznawały zwłoki, a zarazem dały się prowadzić w nocy, co w wielu wypadkach jest koniecznem. Inżynier jej Jandanrek stanie w tych dniach we Lwowie i rozpocznie prace około fontanny elektrycznej, którą według jego wskazówek budować będzie w ciągu zimy pod sztucznem nakryciem budowniczy Goebel Jest rzeczą prawie pewną, iż dział maszyn obejmie najnowsze zdobycze na polu konstrukcyi i mechaniki. Obecny na konferencyi dyrektor Szubert zakomunikował, iż udaje się do Lwowa celem zaproponowania dyrekcyi teatru ośmiu gościnnych występów swej trupy operowej i baletowej podczas sezonu wystawowego.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" p. Karol Nycz złożył kwotę 2 złr. 50 ct., zebraną u siebie do puszki.

Nauczyciele szkół krakowskich złożyli 3 złr. 45 ct., jako resztę ze składki na wieniec dla ś. p. Sworzeniowskiego.

Ślub. W sobotę pobłogosławiony został w kościele ewangielickim przez ks. proboszcza Gabrysia ślub panny Cecylii Jastrzębiec Płacheckiej, córki śp Antoniego Płacheckiego, profesora konserwatoryum i kompozytora, z panem Karolem Włodzimirskim obywatelem tutejszym, współwłaścicielem zakładów fabrycznych w Podgórzu i Łagiewnikach.

Zmarli. Antoni Pałkowski, kapitan, komendant garnizonowego domu transportowego, kawaler orderów, zmarł w Krakowie w 58 roku życia.

Z teatru. Jutro w środę graną będzie komedya w I akcie Blizińskiego „Mąż od biedy". Role główne odegrają pp Leszczyńska, Wolska, Lubicz i Zboiński. W „Ślubach panieńskich" Fredry grać będą pp. Wolska, Morska, Trapszówna, Siemaszko, Sobiesław i Śliwicki. „Śluby" grane będą w kostyumach, z dekoracyami i meblami stylowemi z początku bieżącego wieku. Na rozpoczęcie widowiska p. Kotarbiński wygłosi nowy prolog, nadesłany z Warszawy. Orkiestra wykona przed „Mężem" uwerturę Zygmunta Noskowskiego „Szkice węglem", a przed rozpoczęciem „Ślubów" odegrany będzie „Fredro" mazur, specyalnie skomponowany na uroczystość otwarcia teatru krakowskiego przez sławnego mazurzystę Leopolda Lewandowskiego z Warszawy.

Wyjścia z teatru. Bardzo jest pożądanem, aby publiczność, wychodząc z teatru, szła z westybulu wszystkiemi drzwiami na prawo i na lewo, — zaś drzwiami naprzeciw głównych schodów tylko ta, która do domu odjeżdża. W ciągu kilku wieczorów spostrzeżono atoli, że przeważnie wszyscy chcą wychodzić drzwiami głównemi, wprost głównych schodów, a wyszedłszy niemi, dostają się między powozy i narażają na wypadki.

Przywilej. Ministerstwa handlu austryackie i węgierskie udzieliły Antoniemu Sulima Popielowi w Krakowie wyłącznego przywileju z prawem pierwszeństwa od 10 grudnia 1892 r. na aparat desinfekcyjny i sposób przeprowadzenia desinfekcyi według opisu tajnego, w ministerstwie handlu złożonego.

Zarząd kolei Północnej ogłasza: Dnia 1 listopada b. r. otwarty zostaje przystanek Oberweidein, położony pomiędzy stacyami Gänserndorf i Marchegg, dla nadawania buraków i wydawania buraków krajowych w ładunkach całowagonowych. Bliższe szczegóły, tego dotyczące, zawarte są w obwieszczeniach i taryfie.

Z powodu nadzwyczajnego nagromadzenia towarów do transportu, nadal na wszystkich stacyach kolei Północnej, do przyjmowania towarów urządzonych, dalsze ładunki towarów przyjmowane będą, o ile na to miejsca składowe dozwolą i tylko do tymczasowego zachowania, aż do terminu transportu, a to w myśl § 15 regulaminu ruchu.

Cholera w Galicyi. W dniach 21 i 22 października zachorowało na cholerę azyatycką w Galicyi: W powiecie kołomyjskim w Kołomyi 2 osoby. W powiecie nadwórniańskim: w Wołosowie 1 osoba. W powiecie sanockim: w Bukowsku 3 osoby, w Rymanowie 2 osoby. Ogółem pozostało w leczeniu w dniu 20 bm. 48 osób; w dniach 21 i 22 bm. przybyło chorych osób 20, w tych dniach wyzdrowiało 12, a zmarło 13 osób, pozostaje więc w leczeniu 43.

Polski kalendarz górniczy na r. 1894. Wzmiankę naszą wczoraj ogłoszoną o kalendarzu tym, uzupełniamy następującemi szczegółami: Polskie towarzystwo polityczno ludowe w Cieszynie odniosło się do kraj. tow. naftowego z prośbą o poparcie i rozpowszechnienie polskiego kalendarza górniczego na r. 1894, który staraniem i nakładem tego towarzystwa w tym roku po raz pierwszy wydanym został. W uznaniu patryotycznego celu wydawnictwa oraz pięknej formy i treści kalendarza tow. naftowe chętnie użyczyło swego poparcia w przekonaniu, że znajdzie ono oddźwięk pomiędzy wszystkimi pracownikami w przemyśle naftowym i wosku ziemnego w Galicyi. Polski kalendarz górniczy, nie zawiera wprawdzie żadnych szczegółów, dotyczących przemysłu naftowego i wosku ziemnego w Galicyi, tow. naftowe ma atoli nadzieję, że uda mu się w przyszłym roku uzupełnić ten brak tak, aby polski kalendarz górniczy stał się na przyszłość także kalendarzem naftowym. Zamówienia przyjmuje krajowe Towarzystwo naftowe w Jaśle. Cena kalendarza jest bardzo przystępną i wynosi łącznie z opłatą pocztową tylko 40 ct.

Z Podgórza otrzymujemy następujące pismo: Na uczynione przedstawienie tutejszej ekspozytury policyi zebrała się w lecie br. z polecenia starostwa w Wieliczce komisya techniczna, w skład której weszli technicy rządowi, celem zbadania stanu tutejszego kościoła. Komisya orzekła, iż sklepienie kościoła grozi zawaleniem, lecz nie można dokładnie oznaczyć, kiedy nastąpi katastrofa. Gdyśmy się o orzeczeniu tej komisyi dowiedzieli, dbali o życie naszych dzieci, udaliśmy się z prośbą do dyrektora szkoły, aby uwolnił dzieci od uczęszczania do kościoła w Podgórzu. Szkoła uczyniła zadość naszemu słusznemu żądaniu, tem więcej, że starostwo w Wieliczce nakazało burmistrzowi naszemu zamknąć kościół i uczyniło go za każdy wypadek, zdarzyć się mogący, odpowiedzialnym. O ile nam wiadomo, Rada szkolna w Wieliczce wysłała rozporządzenie do zarządów szkół w Podgórzu, aby dzieci nie prowadziły do grożącego zawaleniem się kościoła.

Lecz jakież było nasze zdziwienie, gdy dowiedzieliśmy się od dzieci naszych, że muszą chodzić znów do kościoła Zapytujemy przeto publicznie, czy niebezpieczeństwo zawalenia się sklepienia kościoła zostało już usunięte i czy pp. nauczyciele lub przełożeni Rad szkolnych miejscowej i okręgowej biorą na siebie odpowiedzialność, gdy nieszczęście jakieś się wydarzy. Zapytujemy i prosimy o publiczne wyjaśnienie, aby nam wskazano osobę, którą będziemy mogli pociągnąć do odpowiedzialności, gdy się sklepienie zawali, dzieci nam pozabija i w gruzach zakopie, lub przynajmniej niebezpiecznie pokaleczy? Zapytujemy również czy była wydelegowana ponowna komisya, któraby orzekła, iż stan sklepienia usunięto, a jeśli to nie nastąpiło, dlaczego kościół nie jest zamkniętym? Czy życie ludzkie tak mało waży, aby je w ten s osób lekceważono?

Nowy Targ, 20 października. (Kor. *N. Ref.).* W poniedziałek 16 b. m. odbyło się w tutejszym kościele parafialnym staraniem „Sokoła" nabożeństwo żałobne za spokój duszy Tadeusza Kościuszki, a w dosyć szczupłym kościułku zgromadzili się pobożni bardzo licznie, pomimo, że nabożeństwo odbyło się w porze wczesnej, bo o $7^1/_2$ rano. Podniosły nastrój panował wśród zebranych, a na twarzyczkach dzieci szkolnych można było wyczytać świętą grozę na widok katafalku przystrojonego wśród zieleni portretem wielkiego bohatera z pod Racławic, bronią i orłem polskim. W takiem też podniesieniu ducha niezawodnie opuściłby każdy kościół, gdyby bezpośrudnio przed rozpoczęciem nabożeństwa nie odezwała się fałszywie brzmiąca struna ze strony samego gospodarza kościoła tutejszego proboszcza ks. Michała, dawniej „Dudą", obecnie „Wawrzynowskim" się zwiącego, którego przeraził widok kilku górali, postawionych z kosami około katafalku, dla okazania, jakiem to wojskiem zwyciężył wielki wódz nieprzyjaciela, gdy myślą jego przewodnią była miłość Ojczyzny. Serca wszystkich obecnych w kościele żywiej zabiły na widok dziarskich górali, stojących obok portretu ubóstwianego naczelnika ludu polskiego, tylko kapłan innej natury wrażeń doznać musiał i szorstkiemi bardzo, nie dającemi się powtórzyć słowami, najniewłaściwszemi w kościele, — wezwał górali do wyjścia. Niepotrzebuję opisywać, jak boleśnie dotknął ten postępek wszystkich obec-

nych na nabożeństwie, — komentarz tu zbyteczny. Dodać wszakże można, iż ten sam sługa boży ks. Wawrzynowski, dawniej Duda, odmówił już bez wszelkich przyczyn poświęcenia lokalu Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Nowym Targu.

Jasło, 22 października. (Kor. *N. Ref.*). Dzień 16 października mile się zaznaczył w pamięci naszego cichego grodu. Staraniem niedawno zawiązanego Stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców „Zgoda“ odbyło się w tutejszym kościele żałobne nabożeństwo w 76 rocznicę zgonu bohatera Racławic. Dzięki uprzejmości tutejszego ks. proboszcza L. Sroczyńskiego, jak niemniej reprezentacyi miejskiej, nabożeństwo odbyło się z okazałością. Mszę św. celebrował sam ks. proboszcz, a po nabożeństwie wygłosił przy katafalku, ubranym w kwiaty i wstęgi z odpowiedniemi napisami, przyozdobionym w kosy, strzelby i inne insygnia narodowe, kazanie okolicznościowe, podnosząc wymownie znaczenie i zasługi Tadeusza Kościuszki Słów, wygłoszonych z prawdziwym zapałem, mile wysłuchała licznie zebrana publiczność.

Oprócz najliczniej zebranej płci pięknej, obecną była reprezentacya miejska, straż ogniowa ze sztandarem i wszystkie cechy z chorągwiami. Po nabożeństwie odśpiewano hymny narodowe. Podczas nabożeństwa zebrali panowie Osiowski i Gabryś kwotę 7 złr. 13 ct. na pomnik Kościuszki, potem na ten sam cel p Kosterkiewicz, radca sądu obwodowego w Jaśle, nadesłał na ręce Wydziału 5 złr. Kwotę urosłą do 12 złr. 13 złr. umieszczono w kasie oszczędności, chcąc większy datek posłać na pomnik Kościuszki. Oby ten objaw patryotycznego zapału był zadatkiem lepszej przyszłości.

Dnia 5 listopada w niedzielę odbędzie się staraniem Stowarzyszenia „Zgody“ w Jaśle wieczorek ku uczczeniu 76 rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki. W program wejdą: Odczyt, śpiew, deklamacya, przedstawienie amatorskie: IV akt z Kościuszki pod Racławicami, zakończy żywy obraz Część dochodu na cele oświaty.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Nowego Sącza donoszą: „Mamo, nie pójdę za niego, wolę się utopić“, tak mówiła sierota jedynaczka do swej matki wdowy, która ją zmuszała iść za syna bogatego gazdy. Było to w Brzeznej, wiosce pod Sączem. Ale starzy rzecz ułożyli i uparli się przy swojem, więc dziewczę umilkło z rezygnacyą. W zeszły wtorek przyjechała cała kompania do Sącza dla porobienia sprawunków, a gdy załatwiono już wszystko, rzekł narzeczony do ojca: „Kiedyśmy już tu, jedźmyż do p. notarza Meisnera do Starego Sącza zrobić zapis“. „Nie, synu, odrzekł stary, nie mam na szlabanta (16 ct.), pojedziemy sobie ze wsi w bród przez Dunajec“. I nawrócili ku domowi, a ponieważ było ciemno, wjechali na głębię, wóz porwała woda i wszystko pięcioro poszło pod wodę, t. j. ojciec młodego, pan młody, drużba, narzeczona i jej matka. Jeden tylko pan młody, ująwszy konia za ogon, wydostał się, reszta potonęła Nazajutrz we środę 18 b. m. pod Sączem wyłowiono zwłoki ojca i drużby, a przy ojcu znaleziono 660 złr. gotówką. We dwa dni później znaleziono zwłoki panny młodej w Kurowie, a jej matki w Zbyszycach o dwie mile za Sączem, wynająwszy ku temu rybaków za 20 złr. Tak sprawdziła się groźba dziewczęcia, a skąpstwo gazdy, żałującego zapłacić 16 ct. myta, kosztowało życie czworga ludzi.

Z Czerniowiec. W piątek przed trybunałem sądu karnego, jako apelacyjnego w Czerniowcach, zakończyła się ostatecznie głośna sprawa napadu akademików rumuńskich i policyantów miejscowych na Sokołów polskich, zgromadzonych w ogrodzie Weissa 17 lipca zeszłego roku. Sędzia pierwszej instancyi uznał winę akademika rumuńskiego Konstantego Berariu o tyle, że tenże przy wyjściu Sokołów z pawilonu ogrodowego miał do zgromadzonej młodzieży rumuńskiej mowę w języku rumuńskim i zakończył ją okrzykiem „*Pereat!*“, poczem rumuńscy jego słuchacze za wychodzącymi Sokołami rzucili szklankami i krzesłami, wołając: *Pereat Polonia!* Sędzia uznał Berariu, jako intelektualnego sprawcę napadu i zasądził go na 100 złr. kary, względnie na odpowiedni areszt. Resztę oskarżonych akademików rumuńskich w pierwszej instancyi uwolniono, albowiem świadkowie nie mogli zeznać tożsamości napastników. Z pomiędzy policyantów, na podstawie zeznań świadków, zasądził sędzia trzech: Brejlana, Markiewicza i Pałaniuka, oraz stróża nocnego Lahoweja, wszystkich na karę aresztu od paru tygodni do miesiąca.

Do rozprawy apelacyjnej w piątek 20 bm. oskarżony Berariu nie jawił się, albowiem wyjechał do Wiednia. Jawił się natomiast upełnomocniony zastępca dr. Seleski i żądał odroczenia rozprawy, czemu jednak trybunał odmówił. Oskarżeni policyanci, z wyjątkiem chorego Markiewicza, przybyli osobiści ze swym prawnym zastępcą adw. Ferlijewiczem.

Wyrokiem sądu apelacyjnego akademika Berariu uwolniono, motywując, że treść jego mowy jest znaną i nie można nabrać przekonania, jakoby właśnie ta mowa była intelektualną przyczyną napadu młodzieży. Z pomiędzy zasądzonych policyantów uwolniono Brejlapa i Markiewicza, oraz stróża nocnego Lahoweja. W motywach uwolnienia podniósł przewodniczący, że oskarżeni sami przeczą, jakoby dobywali broni, lub bili publiczność, a co do każdego z nich znalazł się tylko jeden świadek, który to twierdził, gdy tymczasem inni świadkowie tego nie widzieli. Natomiast aż trzej świadkowie widzieli policyanta Pałaniuka, gdy rzucił się z dobytą szablą na br. Kaprego i ten jeden fakt uznał trybunał jako udowodniony, a skutkiem tego zasądził Pałaniuka na 2 dni aresztu i 20 złr. kosztów.

Pożar. W Biskowicach, majątku br. Maryi z hr. Badenich Dunin Borkowskiej, wybuchł w ubiegłym tygodniu pożar, który zniszczył do szczętu browar na Rudnie z całem urządzeniem i lodowniami zwykłemi i amerykańskiemi; szkoda wynosi 30 000 złr.

Zapis. Ministeryum oświaty zatwierdziło zapis, uczyniony aktem darowizny przez Zdzisława Suchodolskiego w sumie 3000 rubli na rzecz Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem, jako fundusz na zapomogi dla ubogich malarzy i rzeźbiarzy, pochodzenia polskiego, wyznania rzymsko-katolickiego, podług warunków, wymienionych w akcie darowizny.

Sędziwy wiek. Dnia 14 bm. zmarł w Baja niejaki Antoni Jarkowicz, który urodzony w r. 1783, liczył lat 110. Jego najmłodszy brat żyje jeszcze i ma obecnie lat 98 Antoni Jarkowicz obrabiał jeszcze tego roku sam swą winnicę.

Z Pesztu donoszą: Pierwsze posiedzenie wielkiego komitetu, zajmującego się urządzeniem uroczystości jubileuszowych na cześć Maurycego Jokaia, odbyło się w dniu 8 bm. Pod przewodnictwem barona Eötvösa, zebrali się najprzedniejsi przedstawiciele arystokracyi rodowej, parlamentu, prasy i sztuki. Po długich rozprawach komitet postanowił: wydać wielkie album pamiątkowe, oraz zbiór wszystkich dzieł mistrza. Ostatniego wydawnictwa podjęła się firma księgarska Révai; zamierza ona puścić w świat wydanie zbytkowne wszystkich pism Jokaia. Egzemplarz objąć ma 2000 arkuszy, cena księgi wyniesie 200 złr. Dalej postanowiono zebrać w drodze składek publicznych sumę 100.000 złr. i wręczyć ją jubilatowi w dniu pamiątkowym. Dzień obchodu uroczystości naznaczono na 26 grudnia, miejscem zaś obchodu mają być sale redutowe w Peszcie. W końcu komitet wzywa wszystkie korporacye krajowe, chcące wziąć udział w obchodzie, aby delegacye w dniu oznaczonym zabrały się w Peszcie.

Składki. W administracyi naszego dziennika złożył p. A. Z. na dotkniętych powodzią kwotę 1 złr

Na budowę pomnika Tadeusza Kościuszki nadesłał p. dr. Gabryel Sysak, przewodniczący czytelni Kraszewskiego w Kołomyi, kwotę 7 złr. 70 ct., zebraną podczas wieczorku.

Zamiast wieńca na trumnę nieodżałowanego druha śp. Aleksandra [illegible]kowskiego nadesłało Tow. gim. „Sokół“ w Wadowicach na rzecz Tow. opieki weteranów z 1863 r., kwotę 10 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 25 października: „Mąż od biedy“ komedya w 1 akcie J. Blizińskiego. „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach A. Fredry.

We czwartek 26 października: „Pan Damazy“, komedya w 4 aktach J. Blizińskiego.

W piątek 27 października: „Mąż od biedy“, komedya w 1 akcie J. Blizińskiego. „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach A. Fredry.

W sobotę 28 października: „Wąsy i peruka“, komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego.

W niedzielę 29 października: „Wąsy i peruka“, komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Teatry paryskie.** Jesienny sezon teatralny w Paryżu rozpoczął się całym szeregiem sensacyjnych nowości, któremi pomysłowi dyrektorowie usiłują zaciekawić żądną nowych oryginalnych wrażeń publiczność stolicy. W kołach miłośników sztuki i literatury przedmiotem żywego zainteresowania się jest nowo otwarty teatr, założony przez konsorcyum nowatorów, noszące nazwę L'oevre. Dyrektorami tego teatru są młodzi literaci paryscy: Lugne-Poe i Leopold Lacour. Nowy teatr, goszczący do tej chwili w Bouffes du Nord, zamierza podjąć kult nowoczesnej skandynawskiej literatury dramatycznej, a świetne powodzenie Ibsenowskiego „Rosmerholma“ jest znaczą zdobyczą i zachętą dla dyrekcyi do dalszych prób w rozpoczętym kierunku.

Teatr Odeon wystawił dawno zapowiadany dramat historyczny z czasów rzymskich p. Cottinet p. t. „Vereingetorix“, w którym wspaniała wystawa, sytuacye i dyalogi żywo zainteresowały widzów i zapewniły sztuce czasowe powodzenie.

W teatrze Veaudeville wystawiono bez większego powodzenia sztukę Alexisa „La Provinciale“, będącą przeróbką włoskiego dramatu Giacosy „Tristi amori“. Paweł Dieudomié, jeden z najlepszych artystów paryskich do ról konwersacyjnych, znakomicie odtworzył w tej sztuce rolę starego magnata, fałszerza weksli.

Najoryginalniejszą nowością repertoarową była sztuka Chivot'a „Bicyclistes en voyage“, wystawiona w teatrze Gaité. W sztuce tej, nie posiadającej warunków trwalszego scenicznego żywota, zjawiają się na scenie bicykle. A więc zaraz w pierwszym akcie wjeżdża na scenę na bicyklu notaryusz, wezwany do sporządzenia otwarcia testamentu, dalej margrabia, któremu na scenie łamie się bicykl, następnie cały dwór, naśladujący ruchem rąk i nóg ewolucye bicyklowe, nakoniec w akcie ostatnim wjeżdża na scenę balet z 40 uroczych dam na bicyklach, przybranych w kwiaty. Rzecz prosta, że farsa p. Chivot przez kilka dni z rzędu zgromadzała cały Paryż, żądny nowego, niepraktykowanego efektu, mimo że sztuka nie posiada wartości i raczej kwalifikuje się dla orfeum swemi wokalno-wodewilowemi efektami. Dyrekcya teatru, napełniwszy sobie kasę, może słusznie chwalić się, że zdobyła kilkodniowy sukces, co w każdym razie w Paryżu nie należy do rzeczy łatwych.

Dział ekonomiczny.

Państwowa Rada kolejowa. W komitecie rachunkowym wybrano przewodniczącym radcę dworu Hahna, ref.pos. Poppera. w komitecie dla rozkładu jazdy przewodniczącym Gutenberga, ref. Lindheima, w komitecie ogólnym przewodniczącym hr. Dobllhamera. Komitety mają rozstrzygnąć cały szereg wniosków, z których najważniejsze dotyczą przygotowania ankiety młynarskiej i uregulowania taryf dla zachodnio-czeskich kopalń węgla. Komitetowi rozkładu jazdy oświadczył rząd, iż istnieje projekt wprowadzenia bezpośredniego połączenia pociągami Londynu ze Stambułem. Komitet ten uchwalił ponownie oświadczyć się za zniżeniem cen jazdy na przestrzeniach cząstkowych. Delegaci galicyjscy domagali się urządzenia dziennego pociągu pospiesznego do Lwowa.

Onegdaj odbyła się narada polskich członków Rady kolejowej. Wzięli w niej udział pp.: Szczepanowski, Siruszkiewicz, Leo, Pilat, Romaszkan Reich, Szell i Rusman. Uchwalono postawić kilka wniosków, dotyczących wprowadzenia nowych pociągów, powiększenia liczby wozów towarowych i t. d.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 24 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej prezydent oznajmił, że komisya do rozporządzeń o stanie wyjątkowym w Pradze i okolicy już się ukonstytuowała, wybierając p. Kathreina przewodniczącym a p. Benoego zastępcą.

W dalszym toku rozprawy nad przedłożeniem rządowem o reformie wyborczej przemawiał p. Kronawetter. Ten zwrócił się najpierw przeciw zarzutowi, iż rząd przedłożył projekt reformy bez zapytania się przewodników klubów i wykazywał, że istnienie klubów jest szkodliwem dla parlamentaryzmu. Dalej zaznaczył, że opozycya zjednoczonej lewicy do spółki z klubem Hohenwarta i Kołem polskiem przeciw projektowi reformy wyborczej jest nowem przymierzem potrójnem.

Jest to nieuzasadnionem uroszczeniem ze strony liberałów pod nazwą mieszczan rozumieć tylko patrycyuszów. Konstytucya zna tylko obywateli państwa i gminy. Gdzie atoli są patrycyusze, tam muszą być także plebejczycy.

Dalej roztrząsał mowca dzieje konstytucyi w Austryi i dzieje rozwoju prawa wyborczego.

Wiedeń, 24 października. P. Hohenwart oświadczył, że stronnictwo jego za dotychczasowe do rządu zaufanie spodziewało się, iż przynajmniej w sprawach tak ważnej natury nie będzie zaskoczone niespodziankami. Projektu rządowego przyjąć nie może. Najniższe bowiem warstwy ludności są albo konserwatywne, albo radykalne. One dotąd polityką się nie zajmują. Gdy jednak otrzymają polityczne prawo wyborcze, staną się emisaryuszami socyalizmu. (*Oklaski na prawem centrum*).

Mowca przedstawia następnie, że nietylko w miastach liberalne mieszczaństwo przez żywioł socyalny i demokratyczny byłoby wyparte, ale także po wsiach ludność robotnicza tak poważną i wielką stanowi liczbę, że włościaństwo na gruntach osiadłe ledwieby ją zrównoważyło. W Izbie poselskiej zaś mielibyśmy reprezentantów wszystkiego, ale nie mielibyśmy wcale reprezentantów ludu wiejskiego.

Dalej z naciskiem oświadczył mowca, że już nie słuszność, ale sama przezorność państwowa wymaga, aby raczej wzmocnić stronnictwa z których interesami państwo silnie jest związane, aniżeli je osłabiać.

Mowca wraca dalej do twierdzenia, że mieszczaństwo w miastach ucierpiałoby na tem bardzo, co cyfry wkrótce okażą. Nieżyczliwość rządu dla mieszczaństwa prowadzi do tego, że się wyrządza szkodę interesom państwowym. „Z tego powodu — tak oświadcza mowca dalej — staniemy w obronie nawet naszych liberalnych przeciwników. — Przedłożyłem Panom najistotniejsze wątpliwości i zarzuty. Są to wyłącznie względy na interesa państwa i o nich nie zapomnimy.“

Dalej zaznaczył mowca, że jego stronnictwo nie jest w stanie bezzwłocznie inny przeciwny projekt przedłożyć, bo do tego potrzeba dojrzałej rozwagi.

Mowę swą zakończył p. Hohenwart. jak następuje:

„W przeszłości okazaliśmy, że każdej chwili dołożymy ręki do sprawiedliwego rozwinięcia prawa wyborczego, ale że musimy sprzeciwić się przesunięciu równowagi politycznej z klas posiadających na klasy bez posiadania bo przez to stworzonoby stan, który dla każdego poważnego polityka jest wielce podejrzanym, a od którego — o ile nasze siły starczą — ojczyznę naszą zawsze ochraniać chcemy“. (*Grzmiące oklaski na prawem centrum, w Kole polskiem i na lewicy.*)

Wiedeń, 24 października. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla ustawy o obronie krajowej postanowiono za zgodą ministra obrony krajowej przystąpić tylko do informacyjnych narad nad całym projektem bez roztrząsania i uchwalania pojedynczych paragrafów.

Wiedeń, 24 października. W komisyi dla ustawy o obronie krajowej oświadczył minister, że jest koniecznem wypuszczenie postanowienia, iż na wypadek wojny obrona krajowa może być użytą poza granicami państwa za osobnem zezwoleniem parlamentu. Wprowadzenie do projektu rządowego napowrót tego przepisu byłoby bez wartości, a nawet zgubnem.

Jedynie słusznem będzie, jeżeli całą odpowiedzialność zostawi się zarządowi wojskowemu, zostawiając mu wolną rękę.

Wiedeń, 24 października. Dziennik rozporządzeń wojskowych dla obrony krajowej donosi, że komendant brygady obrony krajowej Fest na własne żądanie został przeniesiony w stan spoczynku. W jego miejsce komendantem tejże brygady został zamianowany dotychczasowy komendant ósmego pułku piechoty, pułkownik Gartner.

Wiedeń, 24 października. Burmistrz dr. Prix złożył godność burmistrza, ale zatrzymał mandat członka Rady miejskiej.

Budapeszt, 24 października. Cesarz przyjmował wczoraj na ogólnej audyencyi między innemi deputacyę miasta Budapesztu, która mu wręczyła monetę wybitą z okazyi jubileuszu koronacyjnego. Cesarz podziękował i z każdym członkiem deputacyi rozmawiał.

Dalej deputacyę miasta Szegedynu, która prosiła o utworzenie trzeciego na Węgrzech uniwersytetu. W odpowiedzi otrzymała zapewnienie wielce pocieszające.

Budapeszt, 24 października. Konferencya zwołana dla narad nad ruchem towarowym między Austro-Węgrami, Serbią, Bułgaryą i Turcyą rozpoczęła wczoraj posiedzenia pod przewodnictwem radcy ministeryalnego Schobera, dyrektora węgierskich kolei skarbowych.

Paryż 24 października. Na wczorajszej uczcie w odpowiedzi na toast ministra wojny Loizillona admirał Avelan wzniósł toast na cześć armii francuskiej i dzielnych jej dowódców, tej armii, w której dzielność, a nawet heroizm są tradycyjnemi cnotami.

Ambasador Mohrenheim dodał od siebie, iż jest wielce zadowolony tym toastem na cześć armii francuskiej, jednak pragnie go uzupełnić wspomnieniem o generałach Leflo, Chanzy, Appert, którzy Francyę w tak godny sposób w Rosyi reprezentowali i wiele przyczynili się do tego, aby więzy przyjaźni i życzliwości, łączące oba kraje, wzmocnić i utrwalić.

Po uczcie udał się minister wojny wraz z gośćmi do szkoły wojskowej, gdzie generał Saussier przedstawił oficerom rosyjskim deputacye oficerów załogi paryskiej.

Paryż, 24 października. Na wczorajszej uczcie, danej na polu Marsowem dla 3584 uczestników, pod przewodnictwem senatora Ranca — admirał Avelan był powitany grzmiącemi okrzykami. Na tej uczcie byli wszyscy ministrowie. — Pałac Trocadero był wspaniale iluminowany olbrzymiemi ogniami sztucznemi.

Na uczcie, danej przez gen. Saussiera dla oficerów rosyjskich, wznoszono serdeczne toasty. Na ulicach były zabawy ludowe i trwały przez całą noc, do rana. Wszystkie zabawy odbyły się bez żadnego uwagi godnego wydarzenia.

Paryż, 24 października. Dla uczczenia gości rosyjskich był wczoraj wspaniały karuzel, a potem zabawa na wodzie. Obecnymi byli Avelan i oficerowie eskadry rosyjskiej

Spezia, 24 października. Admirał Seymour udaje się dzisiaj do Rzymu na pogrzeb ambasadora angielskiego lorda Viviana. Dlatego uroczystości przygotowane na cześć eskadry angielskiej zostały odłożone aż do powrotu admirała.

Ateny, 24 października. Izby zwołane na dzień 8 listopada.

Sofia, 24 października. Książę bułgarski z małżonką przedwczoraj przybył do Filipopola, gdzie cały dwór jakiś czas zabawi. Na otwarcie sobrania udaje się książę sam do Sofii.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 23 października 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	86	90
Zjednoczony dług w srebrze	96	70
Austryacka renta złota	119	45
4% austryacka renta (marcowa)	96	10
4% węgierska renta złota	116	15
4% węgierska renta koron.	93	50
Akcye banku austro-węgierskiego	9?9	—
Akcye kredytowe	333	10
Londyn	126	55
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	25
20 marek	12	45
20-to frankówki za sztukę	10	07
Akcye włoskie	44	45
Dukaty austryackie	6	—

Wiedeń, 24 październ. Ruble 132 — Cena nafty 18 10 — 19·75. Spirytus 16·90 —. Żyto 6 20 do —·—. Pszenica 7·45. Owies 7·05

Odpowiedzialny Redaktor: ***Dr. Adam Asnyk.***

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 24 października.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746 0 mm	747 0 mm	748·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,3	+5°,6	+6°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 3	W 2	WNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	82%	78%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm	10	10	10

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Podziękowanie.

W głębokim smutku pogrążona rodzina ś. p. Alojzego Śmidowicza składa niniejszem WP. Dr. Filimowskiemu za jego pełną poświęcenia przeszło trzechmiesięczną, bezinteresowną pomoc lekarską, oraz Zgromadzeniu PP. Felicyanek za Ich troskliwe i macierzyńskie czuwanie po nocach przy ś. p. zmarłym, serdeczne dzięki i „Bóg zapłać“.

Również poczuwamy się do wyrażenia naszej serdecznej wdzięczności Przewielebnemu Księdzu Kanonikowi M. Foxowi i Wielebnemu Księdzu Proboszczowi Chromińskiemu, Zakonowi O. O. Franciszkanów, WPP. Przełożonym i Kolegom zmarłego, jak niemniej licznie zebranej Publiczności za odprowadzenie zwłok naszego najdroższego syna, a względnie brata, na miejsce wiecznego spoczynku.

Imieniem rodziców i rodzeństwa

E. Śmidowicz.

Ukarane zuchwalstwo! W „Kronice“ numeru 6-go z dnia 7 marca 1893 r. czasopismo „Naprzód“, redagowane przez p. Ignacego Daszyńskiego, pojawił się artykulik, w którym podpisany ze względu na treść i obelżywe wyrazy uczuł się na honorze dotkniętym. Otóż wskutek skargi podpisanego o obrazę czci został p. Ignacy Daszyński wyrokiem z dnia 20 października b. r. do L. 14040 skazany na 6 dni aresztu i na zapłacenie kosztów postępowania karnego i zastępstwa.

W ten sposób otrzymał podpisany bodaj częściowo satysfakcyę za lekkomyślną i zuchwałą obelgę, do której żadnego nie dał powodu i dlatego podpisany podaje to na tej drodze do wiadomości swoich przyjaciół, oburzonych swego czasu wymienionym artykulikiem.

2513 *Zygmunt Mikołajski*

majster tokarski i właściciel realności.

	płacą	żądają
Kraków, dnia 24 10.		
(Bez bieżącego kuponu).		
Ruble papierowe . . . . . za 100 rubli	131 25	132 25
Marki niemieckie . . . . . za 100 mar.	62 —	62 50
20-to frankówka złota	10 —	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	100 80
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891 .	96 —	97 —
4% Obligacya poż kraj. kor. z r. 1893	96 --	97 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny .	96 --	97 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 30	101 —
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	103 —	102 80
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. . .	98 —	99 —
4% " " " " " II. Em.	98 25	99 —
4½% " " " " " . .	100 —	100 50
5% " " Banku hip. z prem. 10%	110 —	110 80
5% " " " " zwr. za 40 lat	100 75	101 50
4½% " " " "	99 75	100 50
5% " " Król. Pol. za rubli 100	99 40	100 30
4% " likwidac. " " " " 100	96 —	97 50
Lwów, dnia 23/10.		
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	215 --	218 —
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	258 —	261 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	370 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4½% " " Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 70
4% " " " okr. 56 złr. 100	98 30	99 --

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny . . .	96 --	96 70
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em. . .	102 25	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 —	100 70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891. . . .	95 50	96 20
4% Pożyczka koronowa z r. 1893 . . .	95 70	96 40
Losy miasta Krakowa	25 —	27 —
Wiedeń, dnia 23/10.		
Obligi długu państwa		
(bez bieżącego kuponu).		
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	96 90	97 10
5% " " srebrna . . za złr. 100	96 70	96 90
4% " " złota . . . za złr. 100	119 45	119 65
4% renta waluty koron. 200 kor. . . .	96 10	96 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	146 —	147 —
5% " z r. 1860 na 500 złr. . za 100	145 —	146 —
5% " z r. 1860 na 100 złr. . za 100	160 50	161 50
" z r. 1864 bez % całe . za 100	195 —	196 —
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	216 25	216 75
Obligacye korony węgierskiej.		
4% węg. renta waluty koron. 200 kor. .	93 50	93 70
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	150 --	150 80
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142 —	143 —
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny . .	95 75	96 25
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 —	100 50
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891 . .	95 25	96 75
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893 .	95 --	95 80
4% Oblig. indem. Węgier . za 100 złr	94 40	95 50

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
	Listy zastawne.		
	3% Boden-Credit allg. ost. z pr. za złr. 100	114 75	115 25
	4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98 50	99 —
	4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	101 —
	5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 25	102 75
	4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	99 9.	100 70
	4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	99 90	100 70
	4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128 60	130 —
	Losy.		
	Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 75	9 —
	Kredytowe austr. . . . na 100 złr. w. a.	196 —	197 —
	Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	26 25	26 50
	Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 50	18 75
	Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 —	12 80
	Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a.	23 —	24 —
	Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	47 50	— —
	Akcye bankowe i kolejowe.		
8·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	149 —	149 50
7·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	121 60	121 75
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	333 10	333 90
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	407 50	408 —
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	365 —	370 —
13·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	245 75	246 —
42·40	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	991 —	995 —
14·50	Unionbank . . . . . na 100 złr.	248 50	249 25
4·—	Kolej arc. Albrechta . na 200 złr.	94 50	95 —
129·25	Ferdynanda Północna . na 1050 złr.	2870 --	2880 —
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	259 —	260 —

Konkurs.

Towarzystwo zaliczkowe w Brzesku rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **likwidatora** za remuneracyą roczną 800 złr. w. a., po roku zaś nastąpi stabilizacya z podwyższeniem tantyemy.

Kandydaci mają się wykazać odpowiedniemi kwalifikacyami i świadectwami z odbytych studyów buchalteryjnych; posiadający zaś odpowiednią praktykę w podobnej instytucyi otrzyma pierwszeństwo.

Podania wnoszone być mają do **dnia 15 listopada b. r. na ręce Dyrekcyi.** 2501 1 2

Dyrekcya
Towarzystwa zaliczkowego w Brzesku.

A. Szafrański

Kraków, Linia A-B, 37,

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych,

poleca **po cenie najtańszej**

Pasy do maszyn angielskie prawdziwe **Kernleder.**
Rzemyki do szycia pasów.
Nity. śruby do spajania pasów.
Smarowidło do spajania pasów.
Największy skład **oliwy** leeerskiej. rzepakowej. odkwaszonej. prawdziwej ragoziny i **olei** kaukaskich.
Płyty i sznury gumowe do spajania maszyn.
Materyały do czyszczenia i spajania maszyn.
Węże gumowe do wszelkich dymensyj.
Smarowidło belgijskie i krajowe do smarowania osi.
Najlepsze uniwersalne **smarowidło do obuwia** nieprzemakalne.
Najlepsze uniwersalne **smarowidło na kopyta** i **uprząż,** czarne
Wielki wybór **szczotek, skórek i gąbek** do mycia powozów.
Mydło do siodeł prawdziwe angielskie.
Crage a Harnais lakier matowy do uprzęży.
Lakier z połyskiem do uprzęży.
Latarnie stajenne, gospodarskie, domowe i ręczne.
Restutionsfluid, proszek Korneuburgski wyrobu **F. J. Kwizdy.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 2469 1 5

Większy dom handlowy

poszukuje **nader biegłego polsko-niemieckiego**

koresponденta.

Tylko kompetentni mogą się ubiegać.
Oferty wraz z odpisem świadectw pod **N. N. 77,** poste restante **Kraków.** 2509 1 3

Każdy kaszel

jak również wszelkie kataralne słabości narządów oddechowych. krtani. płuc. dalej **trudność w oddychaniu. zaduszkę, astmę, zaflegmienie, duszność, pieczenie w szyi**, początkowe **tuberkulozy** usuwa się najszybciej przez użycie wypróbowanego od kilku lat, według przepisu lekarzy sporządzonego i przez lekarzy polecanego środka: **St. Grzegorza herbaty** po 50 cnt za pakiet i należącego do tejże **St. Grzegorza proszku kataralnego** po 50 cent. za pudełko, razem z dokładnym lekarskim opisem sposobu używania. **Skutek już po kilku dniach widoczny.** Mniej jak 2 pakiety nie wysyła się.

Na przesyłkę pocztą o 20 cnt. więcej za opakowanie i list przesyłkowy. Wszelkie zamówienia nadsyłać wprost do **St. Georgs-Apotheke, Wien, V 2, Wimmergasse 33.**

Uprasza się należytość przysłać naprzód przekazem pocztowym. 2484 1 28

Panna z porządnej familii, z dobremi świadectwami, życzy sobie przyjąć miejsce za p. służącą lub do wyręczenia Pani, od **każdego czasu.** 2510 1 3
Adres: **J. K.** poste rest. **Kraków.**

Mięso wołowe

z zadniej części, jakoteż **polędwicę** wysyłam codziennie świeże, 5 klg. po 2 złr. 20 ct., **baraniny** 5 kg. po 2 złr. Wszystko wolne od opakowania i portoryum za pobraniem pocztowem.

Jakób Kunowicz w Bochni.

Prawdziwą żytniówkę

nabytą u **JE. ks. Eustachego Sanguszki w Gumniskach** i u **hr. Jana Tarnowskiego w Dzikowie**, co udowadniają wiarogodne świadectwa wymienionych dygnitarzy, dwukrotnie w rafineryi podpisanego oczyszczoną, poleca w lepszych handlach

Fabryka likierów i rumu

A. Schwanenfelda w Tarnowie.

2502 1 48

Cukiernia Warszawska ADAMA ROSZKOWSKIEGO poszukuje 2511 1 3

trzech uczni do praktyki zaraz, do laboratoryum. Zamiejscowi z ukończoną II klasą gimnazyalną mają pierwszeństwo.

Młoda inteligentna osoba znajdzie zajęcie **w Warszawskiej Pracowni Gorsetów „a la Sirene“** w Krakowie, ul. Grodzka, L. 10, I piętro. 2487 2 3

LICHE TUTKI PSUJĄ ZDROWIE i TYTOŃ!

Sensacyjne nieklejone **tutki** franc. **Sanitas** z odtłuszczoną watą Dra Brunsa w każdym munsztuku, są **wyrobem** uznanym przez palących za **najlepszy.** 1000 tutek Sanitas w eleganckich pudełkach złr. **1·80.** 2503 1 11

Zlecenia nad 3000 tutek wysyła franco odwrotną pocztą:

Skład komisowy franc. tutek „Sanitas“ Lwów, plac Kapitulny, L. 3

Dostać można **w Krakowie** w trafice p. **Sadowskiej przy ul. Grodzkiej.**

Miesięcznie **3** do **4** ciągnień. — **WIELKIE SZANSE WYGRANIA** z gratisowem **UBEZPIECZENIEM NA ŻYCIE.** — Miesięcznie **3** do **4** ciągnień.

Zaproszenie do przystąpienia do następującego z

238 sztuk oryginalnych losów

składającego się towarzystwa losowego o 50 członkach.

1 szt. 5% 100 złr. nom. Los państw. z 1860.	1 szt. 50 złr. nom. Los państwowy z 1864.
1 „ 4% 100 złr. „ Theis-Los	1 „ 50 złr. „ węg. premijowy z 1870
1 „ 100 złr. „ wied. kommunal. los	10 „ austryac. losów czerwonego krzyża
1 „ 4% 100 złr. „ węg. hipoteczny los	10 „ węgierskich losów czerwonego krzyża
1 „ 3% 100 złr. „ austr. Boden-Credit-Los	10 „ włoskich losów czerwonego krzyża
1 „ 3% 100 fr. „ serbski państw. los	50 „ Budapeszt. Bazylika (Dombau) losów

150 sztuk **węgierskich krajowych „Jó-Sziv“ (Gutes-Herz) losów.**

Podczas wpłacania przez 45 miesięcy bierze każdy członek udział w **146 ciągnieniach,** przynoszących

w głównych wygranych W SUMIE OKOŁO 100 MILIONÓW KORON.

Po spłaceniu dwu pierwszych rat po **1 złr. 97 ct**, które najlepiej przekazem pocztowym załatwić, otrzyma każdy uczestnik

JEDNĘ KSIĄŻECZKĘ LOSÓW

która serye i numera **238 losów** zawierać będzie. **Przy rozwiązaniu** okoliczności owej spółki, zostaną niewyciągnięte dotąd losy po kursie dziennym sprzedane, a uzyskana ze sprzedaży **papierów i kuponów** od procentowych papierów suma rozdzielona zostanie pomiędzy członków.

Jako nadzwyczajne **wyposażenie** otrzyma każdy uczestnik po zapłaceniu 4 raty **policę ubezpieczenia** od wypadków na

2000 KORON

wystawioną przez jedno z najlepiej renomowanych towarzystw asekuracyjnych monarchii austro-węgierskiej. Takowe ubezpieczenie trwa w sile, jak długo płacenie na książeczkę losową punktualnie uskuteczniane będzie.

Bank- und Wechslergeschäft: MAX LUSTIG

Założony w r. 1885. **Budapest, Waitznerring 43.** Założony w r. 1885.

Agenci we wszystkich miejscowościach pod korzystnemi warunkami poszukiwani.

Po każdem ciągnieniu rozsyła się dziennik losowań „Telegraph“.

Pensyonarki

będą przyjęte do c. k. urzędownie autoryzowanego **naukowego instytutu p. Maryi Klemcke w Jägerndorf (Śląsk austr.)** **Nauka** jak we wszystkich szkołach miejskich i fachowo kształcących. Francuzka i Angielka w domu. Zaukomitego wykształcenia w muzyce udziela ukończona konserwatorzystka wiedeńska. Piękne zdrowe miejsce, najlepsza opieka, **ceny umiarkowane.** Na zapytania udziela się wyczerpujących odpowiedzi 2402 6 10

Wyroby krajowe płócienne

Pierwszego Towarzystwa Tkackiego

w Krośnie

pod marką ochronną **„PRZĄDKA“.**

Prządka



Marka ochronna.

Towary te wyrabiane z najlepszego materyału i bez żadnych domieszek chemicznych blichowane, wskutek tego są nadzwyczaj trwałe. Sprzedawane są według oryginalnego cennika fabrycznego, a ceny stosunkowe do dobroci piękności i trwałości tych wyrobów są nadzwyczaj przystępne i każdy nabywający sztukę z tychże towarów tak co do taniości, jakoteż i gatunku zadowolony będzie

Wyroby te są wyłącznie do nabycia w Krakowie

w handlu płócien i bielizny gotowej

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice, Nr. 12-14,
naprzeciw kościoła N. P. Maryi. 1294 43 44

Dla Panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem teraźniejszości jest uprzyw. **„galwano-elektr. aparat do samodzielnego używania“,** który **w przypadkach osłabienia** (osłabieniu siły męskiej) zawsze z najlepszym skutkiem jest używany. Przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco polecany.** Bardzo łatwe zastosowanie aparatu. W kieszeni w etui wygodnie można go nosić. **Opis** aparatu darmo W zapieczętowanej kopercie za nadesłaniem marki za 10 ct. Można dostać u c. k. uprzyw. właściciela i wynalazcy **J. Angenfelda,** Wiedeń, I., Schulerstrasse, 18. 560 38 0

Telefon zakładu przy ul. Lubicz Nr. 107. — Telefon filii przy ul. Szewskiej Nr. 101.

Z powodu braku miejsca

dla przezimowania roślin pokojowych, sprzedaję takowe do końca października

po cenach zniżonych.

Rośliny moje jako **tu wychodowane,** odznaczają się **nadzwyczajną trwałością** do dalszej hodowli w mieszkaniach.

Równocześnie polecam Szanownej P. T. Publiczności **najpiękniejsze wyroby bukietów, wachlarzy, garniturów do sukien, koszyczków, wieńców** itp., jakoteż podejmuję się dostarczenia wszelkich artykułów ogrodowych i wykonania wszystkich robót w zakres ogrodnictwa wchodzących.

2334 10 12 Z szacunkiem

Karol Freege.

JUTRO JUŻ CIĄGNIENIE.

Losy Insbruku po 50 ct.

Główna wygrana 50.000 złr.

Losy po 50 cnt. polecają: J. Altstädter, Amalia Eibenschütz, Stanisław Feintuch. 2141 25 0

Ważne.

Podajemy do wiadomości P. T. Odbiorców

piwa pilzneńskiego z Browaru Mieszczańskiego

że od **1 listopada b. r.** wysyłać będziemy

beczkowe piwo „SZANK“

które nabywać można **w naszej filii w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, L. 27.**

Zarazem ośmielamy się zawiadomić P. T. Publiczność, że wszyscy odbiorcy naszego piwa, sprowadzając takowe wprost z Pilzna, lub też pobierając w naszych filiach, **dostają piwo jednakowej dobroci,** gdyż tylko jeden gatunek **Lagru** i **Szanku** wyrabiamy, przeto tak największy, jak i najmniejszy odbiorca jednakie piwo dostaje.

Pozwalamy sobie również zwrócić uwagę na nasze **flaszkowe piwo,** które w każdej ilości **w filii przy ul. Grodzkiej, L. 27, w Krakowie,** nabywać można. 10 flaszek odstawia się do domu. — **Cena jednej flaszki piwa 15 centów, przy odbiorze 15 flaszek naraz daje się szesnastą jako rabat.**

Z poważaniem

Browar Mieszczański w Pilźnie

założony w roku 1842.

2506 1 2

Doeringa mydło z sową

Najlepszy, od wszelkich szkodliwych przymieszek **zupełnie wolny środek** do **utrzymania piękności. Wypróbowany środek. Piękna, delikatna, młodzieńczo świeża skóra. Świeża cera.**

Prawdziwe tylko pod gwarancyą, jeżeli 1864 2 2 oznaczone jest **sową. Cena 30 centów. Wszędzie do nabycia.**

Główne zastępstwo: A. Motsch & Co., Wien, I, Lugeck, 3.

---

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania

za niezrównane wyroby 1535 17 0

Kosmetyczne i toaletowe.

Plomba balsamiczna do zębów. Ze wszystkich plomb dotychczas używanych plomba balsamiczna okazała się najpraktyczniejszą, albowiem dokładnie wypełnia otwór w zębie natychmiast twardnieje i wstrzymuje próchnienie i psucie się zęba.

Esencya aromatyczna do płukania ust. Kilka kropel dodanych do wody, daje bardzo przyjemne, orzeźwiające i wzmacniające dziąsła płukanie, usuwa kamień i nieprzyjemny zapach w ustach, zębom przywraca białość i chroni od psucia się Cena . . . . . —·80

Proszek salicylowy do zębów. Doskonale oczyszcza zęby z kamienia, przywraca białość i usuwa nieprzyjemny odor z ust lub zepsutych zębów pochodzący. — Pudełko po centów 60 i . . . . . —·60

Pasta na zęby roślinno-alkaliczna. — Pasta odznacza się przyjemnym zapachem i smakiem wybornie oczyszcza zęby i nadaje im perłową białość, zobojętnia kwasy i wzmacnia dziąsła. — Cena . . . . . 1·—

Pastylki aromatyczne do ust dla nadania przyjemnego oddechu przy mówieniu. Szczególnie zaleca się osobom palącym tytoń i cierpiącym na cuchnięcie z ust. — Pudełko . . . . . —·50

Mentolina — tabaczka przeciw katarom, bardzo skuteczna; pudełeczko . . . . — 20

Karbolin — niezawodny środek do zniszczenia brodawek — flakonik . . . . — 25

Jan Ihnatowicz

Lwów; sklepy własne, ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka 11. — **Kraków**: Sukiennice, L. 20. **Czerniowce**: Rynek, L. 2.

Leçons de français

Gustave Tellier, ul. Długa 45.

Wyborowe gatunki

HERBAT i OKRUCHÓW

polecają

Porębski & Zimler

w Krakowie.

Szczególnie dobrym smakiem i aromatem odznacza się **herbata mięszana,** na 3 złr. funt w. r., jest to herbata złożona z kilku odmiennych najprzedniejszych gatunków i zmieszana w różnym stosunku według własnego sposobu. 2305 8 12

Pracownia i Biuro Stowarzyszenia

Pracy Kobiet

przeniesione zostały 2428 3 4 z dniem **1-go października** na **ul. św. Anny, L. 9,** I p.

---

2 groby familijne

na starym cmentarzu krakowskim **zaraz do sprzedania.** Wiadomość. **ulica Długa, L. 34,** u portyera, lub w Adm. „N. Reformy“. 2479 2 5

Ktoby miał do zbycia

dobre, świeże masło

w większych ilościach, zechce się zgłosić do **L. 2260, Centralne Biuro Ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika, 11.** 2445 3 3

W dobrach **Rzemień-Rzochów** jest **do wydzierżawienia** na lat 3

ogród owocowy i warzywny

oraz **zbiór trawy** w obszarze około 30 morgów. 2485 2 3

Wiadomość u adw. **Dra Adama Bogusza w Krakowie, ul. Wiślna, L. 5,**

Tajemnica

wygubienia wszelkich nieczystości i wyrzutów skórnych, jako to: **zaskórników, wągrów, liszai, plam wątrobianych, cuchnącego potu** itp polega na codziennem myciu mydłem

karbolowo-smołowo-siarczanem

wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.** Sztuka 45 ct. w aptece **Leona Rosnera, Kraków.** 1436 10 20

„Bez konkurencyi“.

Pierwsza krajowa fabryka

higienicznych tutek

nieklejonych

S. Wierusz Niemojowskiego

Kraków Sukiennice, 28. — **Lwów** Hetmańska, 24.

Tutki powyższe, mego wyrobu, uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe, **100 sztuk od 12 ct.** Przy zamówieniu 5000 sztuk ponosi fabryka frankaturę. 1077 69 0

Na otwarcie Nowego Teatru!

Nadzwyczajny numer

Czasopisma technicznego

do nabycia w księgarniach po cenie **50** ct.

Do numeru tego należą 4 wspaniałe ryciny przedstawiające: **Ogólny widok teatru, Foyer, Wielki pająk w sali widzów i Świecznik w Foyer.** 2483 3 3

Do Magazynu F. Kosiby

nadeszły najświeższe 2465 2 3

materye angielskie i francuskie, kamgarny i krepy na fraki i wieczor. stroje.

Pożyczki pieniężne

otrzymają ludzie ze stanowiskiem, każdego stanu na rewers, akcept. ewentualnie i na

osobisty kredyt

na mierny procent, oraz za zwrotem w małych ratach za pośrednictwem

Ö. Rosenzweiga,

Budapest, Nefelejts-Gasse, 6.
Korespondencya niemiecka. 2476 2 4

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jako też atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie

Przyjmuje od godziny 3 do 4 po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2285 11 50



Maszyny do szycia

sprowadzam pełnemi wagonami i tylko z fabryk chrześciańskich. **Cena od 27 do 65 złr.** Ratami po **4 złr.** miesięcznie.

Na składzie:

Rowery z fabryk angielskich.

Welocypedy dla chłopców od 10 do 28 złr 2379 9 24

JÓZEF IWANICKI

mechanik.

Kraków, Rynek gł., L. 25.
Lwów, Hotel Żorża.

Proszek karbolowy

najsilniejszy, 100 kilo 4 złr. i inne środki desinfekcyjne. **Farby, pokosty, lakiery** do każdego malowania i **wszystko,** czego kto tylko potrzebuje, wysyła

Albin Krajewski

Wien, IV., Wiedener Hauptstrasse, 51.

Cenniki na żądanie franco.